Nr. 271. We Lwowie Sobota dnia 29 Września 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Wieczny deficyt.

Lwów 28. września.

Radosną wieść przynoszą nam z Wiednia. Jego Ekscelencja pan minister skarbu zajęty jest w tej chwili ostatecznemi przygotowaniami do ułożenia przyszłorocznego preliminarza budżetowego. Zaro jednak roboty te będą ukończone — a ma niebawem nastąpić — zjedzie pan dr. Dunajewski do Lwowa, by jak corocznie wziąć udział w obradach Sejmu krajowego, którego jest członkiem. Niechaj jednak nikt nie sądzi, że radujemy się przybyciem ministerjalnem dla tego, bo się spodziewamy, iż zechce dać pewne wyjaśnienia w sprawie, która w roku bieżącym w przeważnej części zajmuje uwagę naszego krajowego ciała prawodawczego. Wyjaśnienie stanowiska rządowego, wyłuszczenie i objaśnienie motywów, dla których ministerstwo wystąpiło ze swoim projektem wykupna propinacji, przedstawienie zasad, na podstawie których swoje przedłożenie wypracowało — to wszystko należy do komisarza rządowego w Sejmie, a więc do pana namiestnika i do przydanego mu do pomocy radcy dworu. Tak powiedziano naszej komisji propinacyjnej ze strony bardzo poważnej. Nauczona przykrem doświadczeniem, wątpimy, by zechciała po raz drugi prosić ministra do wzięcia udziału w obradach komisyjnych i narazić się na rekuzę. Cieszymy się z przybycia pana ministra skarbu z zupełnie innych powodów. Chcielibyśmy go widzieć, oglądnąć jego oblicze, a możeby nam się udało wyczytać zeń odpowiedź na pytanie, które nas w tej chwili zajmuje.

Obiegała przed kilku dniami pisma wiedeńskie wieść, że przyszłoroczny preliminarz pana ministra skarbu nie ma wcale deficytu, że p. dr. Dunajewski wystąpi w roku tym przed parlamentem z podniesionem czołem i z dumą ogłosi swój budżet, z którego znikł niedobór. Łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie zrobiła tego rodzaju wieść. Budżet austrjacki — bez deficytu, preliminarz przedlitawski — bez niedoboru! Toż to byłby wypadek nadzwyczajnego znaczenia politycznego, toż to ewenement ogromnej doniosłości ekonomicznej. Przez tyle lat widzieliśmy same budżety z deficytami, rok rocznie widzieliśmy preliminarz, w którym niedobór przynajmniej kilkadziesiąt wynosił miljonów. Przyzwyczailiśmy się prawie do tej choroby, która się już zdawała chroniczną i choć z ciężkiem sercem, ale musieliśmy rok w rok uchwalać dla niej lekarstwo. Nareszcie dowiadujemy się, że lekarstwo poskutkowało, żeśmy zmogli chorobę, że deficyt znikł! Czyż nie było się czego radować, czyż nie można było wreszcie żywić nadzieję, że po latach chudych nastąpią lata tłuste, że po niedoborach nastąpią w kasach rządowych zasoby, że minister skarbu wykazywać będzie w preliminarzach swoich miasto deficytów — przewyżki?

Nadzieje były tem bardziej uzasadnione, ile żeśmy się w roku ostatnim do radykalnego uciekli środka. Pan minister skarbu przedłożył projekt znamienitego podwyższenia podatku wódczanego, po którym się spodziewał zbawiennego wpływu na stosunki finansowe państwa. Nietrudno było uwierzyć zapewnieniom tego rodzaju, ale wolno było z drugiej strony obawiać się, czy należy i czy warto się uciekać do tak heroicznego środka, czy ciężary, jakie spadną na ludność, nie są w skutkach swoich daleko gorsze aniżeli złe, które niemi miano usunąć. Z deszczu pod rynnę nie warto się dostać, dlatego zdawało nam się, że możeby lepiej było postarać się o inny środek uzdrawiający i uciec się do innego lekarstwa — mniej szkodliwego dla ogółu, a równie skutecznego dla — deficytu. Jego Ekscelencja posiada jednak znakomity dar... wymowy i swojemi argumentami potrafił przekonać większość izby poselskiej o wyższości zaleconego przezeń środka nad wszystkiemi innemi. Wolno więc było, jak powiadamy, w obec tego, żeśmy się zgodzili na podatek wódczany, mieć nadzieję, iż się ostatecznie skończy panowanie deficytu, wolno było uwierzyć wiadomościom, że tym razem preliminarz budżetu będzie już bez niedoboru, wolno było na samą tę myśl radować się.

Niestety, radość nie trwała długo. Z wyższego polecenia puścił pierwszorzędny organ półurzędowy zimny tusz na rozgorączkowane radością umysły uszczęśliwionych Przedlitawian i udowodnił cyfrowo, że o zniknięciu deficytu już w następnym preliminarzu budżetowym ani mowy nie ma. Prawda, powiada *Politische Correspondenz* — bo to ona była tak łaskawą udzielić nam tych przykrych wyjaśnień — że podatek wódczany i cukrowy podwyższone w ostatniej sesji dadzą znamienity zapewne dochód, ale w żaden sposób nie będzie on już w pierwszym roku, skutkiem trudności przeprowadzenia regularnego obu nowych ustaw, tak dużym, aby budżet na rok 1889 był bez niedoboru lub dawał nawet, jak niektórzy sądzą, przewyżkę dochodów nad wydatkami. Trzeba owszem być na to przygotowanym, że i następny budżet, zwłaszcza po wielkich wydatkach, uchwalonych przez wspólne delegacje, będzie miał — deficyt. Organ inspirowany przez ministerstwo jest nawet na tyle domyślnym, iż wie dlaczego tego rodzaju optymistyczne pogłoski powstały i jakim mają służyć celom. Oto zależało organom opozycyjnym we Wiedniu na tem, aby wywołać u ludności wrzekomo „na podstawie najlepszych informacyj" różowe nadzieje, które naturalnie nie mogą być urzeczywistnione i muszą sprowadzić rozczarowanie. Rezultat zaś tego wszystkiego nowe niezadowolenie i nowy materjał do agitacji przeciw rządowi. Takie postępowanie, konkluduje więc monitor rządowy, nie jest zgodne z zadaniem lojalnej i patrjotycznej opozycji.

Nie naszem to zadaniem zastanawiać się nad tem, o ile organ ministerjalny okazał się tym razem domyślnym, nie mamy też zamiaru, brać w obronę opozycję przed uczynionym jej zarzutem. Dla nas ważniejszym jest stwierdzony przez *Pol. Corr.* fakt, że obudzone nadzieje co do zniknięcia deficytu w niczem nie są uzasadnione, że jest owszem rzeczą pewną, iż i na przyszłość preliminarze budżetowe przedlitawskiego ministra skarbu będą jeszcze wykazywały niedobór. Zrozumieją teraz nasi czytelnicy, dlaczego tak gorąco pragniemy ujrzeć Jego Ekscelencję pana ministra skarbu dr. Dunajewskiego. On sam zapewne nie da nam żadnych wyjaśnień, ale może nam się uda z twarzy jego wyczytać, a o tem warto się przekonać, że prawdą racja jest po stronie organu półurzędowego, iż mimo nowego a ciężkiego podwyższenia podatków, nadzieja zniknięcia niedoboru była płonną. A szkoda! *Es wär so schön gewesen!...*

Zapatrywania rosyjskie na wizytę w Friedrichsruhe.

Jak się w petersburskich sferach politycznych zapatrują na zjazd księcia Bismarka z hrabią Kalnokym, nie jest zapewne rzeczą obojętną. Warto dla tego posłuchać, jak się w tej sprawie wyraża oficjalny organ rządowy, inspirowany notorycznie przez rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych.

W sferach naszych politycznych — pisze rzeczony organ — wizyta hrabiego Kalnokyego u księcia Bismarka w Friedrichsruhe nie wywołała ani obaw, ani nieufności. Panuje tu przekonanie, że po wizycie sytuacja albo wcale się nie zmieni, albo dozna zmiany na lepsze. Wiele jest powodów do przypuszczenia, że to ostatnie się stanie. Szczerze pokojowe zamiary Rosji znane są cesarzowi Wilhelmowi i jego pierwszemu doradcy. Znają też cesarz i jego doradca pełne umiarkowania i rzetelności żądania rosyjskie w sprawie bułgarskiej i w ogóle w sprawie półwyspu bałkańskiego, żądania, których jedynym celem usunięcie niebezpieczeństwa starcia z Austrją.

Gdyby to wszystko nie było wiadomem gabinetowi berlińskiemu i gdyby tenże nie miał tyle ważnych powodów, dla których wierzyć musi w szczere pragnienie Rosji utrzymania przyjacielskich stosunków z Niemcami, wówczas nasze obecne z niemi stosunki nie miałyby owego serdecznego charakteru, jakie faktycznie posiadają. Obecność wielkiego księcia Mikołaja starszego na manewrach niemieckich, tudzież odwidziny hrab. Herberta Bismarka u posła rosyjskiego w Berlinie, hrabiego Pawła Szuwałowa, mogą z całą słusznością być uważane za zewnętrzne objawy tego dobrego stosunku.

Mając to na uwadze, jakoteż okoliczność, że Niemcy uznają w ogólności zapatrywania i umiarkowane żądania rosyjskie w sprawie bułgarskiej, trudno przypuścić, aby spotkanie w Friedrichsruhe nie przyczyniło się do wyjaśnienia sytuacji europejskiej.

Rozmowa kanclerza z austrjackim ministrem — tak przynajmniej należy przypuścić — uspokoją tegoż i przygotują spotkanie się cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem. Jak po odwidzinach Crispi'ego w Friedrichsruhe, wszystkim alarmującym na przekór nastąpiło, uspokojenie Europy, tak też można się spodziewać podobnego rezultatu, w wyższym jeszcze stopniu, po ostatnim zjeździe ministerjalnym — chybaby Austrja z uległości dla Węgrów gotową była, jeżeli nie w tej chwili, to może w bliższej lub dalszej przyszłości, narazić na szwank pokój europejski, co naturalnie nie leży ani w interesie monarchji Habsburgów, ani Niemiec.

Jeżeli we Wiedniu taką samą miłością są przejęci dla pokoju, jak w Petersburgu, jeżeli się tam usunie Madjarów na drugi plan, tak jak u nas znikli panslawiści z pierwszego planu, wówczas uspokojenie nastąpi samo przez się, a sprawy wschodnie przestaną być kością niezgody między państwami europejskiemi. Na razie wygląda wszystko tak, jakby rzeczy były na drodze rozwoju właśnie w tym kierunku i jakoby to, co rozpoczęte zostało w Petersburgu miało być ukończone we Wiedniu i w Rzymie.

Tyle oficjalny organ rosyjski. Rzecz jasna, że półurzędowcy niemieccy dzielnie temu głosowi sekundują.

Autentyk czy nie?

Dzienniki berlińskie dalej prowadzą o pamiętnik cesarza Fryderyka zaciętą walkę, którą ogłoszenie niechybnie *Reichs-Anzeigera* tem silniej podsyci. *Post* już w numerze z 26. bm. w długim artykule te same niemal motywa przytaczała na udowodnienie falsyfikatu, ogłoszonego przez *Deut. Rundschau*, jakie dopiero następnego dnia, tj. 27. bież. mies. przytoczone zostały w *Reichs. Anz.* przy sposobności publikacji raportu księcia kanclerza do cesarza Wilhelma II. *Freis. Ztg.* natomiast staje w obronie autentyczności pamiętnika i dowodzi, że cesarz Fryderyk kilku osobom prywatnym udzielił swych zapisków z wojny francusko niemieckiej i z przed roku 1866. Do pisma konserwatywnego *Reichsbote* donosi jeden z księży, że znajduje się w posiadaniu pamiętnika Fryderykowego z roku 1866. Monachijska zaś *Allgemeine Ztg.* zamieszcza telegraficzne doniesienie, że w jednem z narodowo-liberalnych pism niebawem ten pamiętnik będzie publikowany. *Freis. Ztg.* oświadcza, że tylko w ten sposób mogłaby autentyczność pamiętnika być podaną w wątpliwość, gdyby jeden z egzemplarzy uznano za prawdziwy i przez porównanie udowodniono, które ustępy publikacji *Deutsche Rundschau* są z nim niezgodne. Aby wolnomyślni mieli spowodować ogłoszenie nieprawdziwych zapisków cesarza dla stworzenia sobie środka agitacyjnego w walce wyborczej, insynuacja taka o tyle — zdaniem *Freis. Ztg.* — nie może u nikogo znaleźć wiary, że wydawcą *Deut. Rundschau* jest Juljusz Rodenberg, narodowy liberał, nie pozostający w żadnych stosunkach z wolnomyślnymi.

Najlepszym dowodem zresztą — mówi *Freis. Ztg.* w innym znowu artykule — autentyczności ogłoszonego pamiętnika jest to, że dalsze rozpowszechnianie go zakazano. Zarządzenie takie przeciw sfałszowanemu dokumentowi, gdy ten rozszedł się już w miljonach wyciągów dziennikarskich, ani nie opłaciłoby się, ani nie miałoby najmniejszego sensu.

Zdaniem pism wolnomyślnych nie znajduje ów zakaz również żadnego uzasadnienia w ustawie. Paragraf 92. u. k. grozi bowiem karą tylko na ten wypadek, gdy tajemnice państwowe, akty lub takie wiadomości są publikowane, o których wiadomo, że utrzymanie ich w tajemnicy w obec innych państw wymagane jest ze względu na dobro niemieckiego państwa lub jednego z państw związkowych. Trudno byłoby utrzymywać, że coś podobnego zachodzi w tym wypadku — a zresztą nawet przekroczenie §. 92. u. k. niem. nie uprawnia do konfiskaty pism bez poprzedniego sędziowskiego orzeczenia.

Nad autentycznością pamiętników zastanawia się także i *Kurjer Pozn.* Autentyczność pamiętnika — powiada on — zakwestjonować się nie da, fakt niedyskrecji został spełniony i wrażenie, jakie wywołał, żadnemi sztucznemi wybiegami osłabić się już nie da. Europa dowiedziała się arcyciekawych szczegółów z dziejów utworzenia cesarstwa niemieckiego, stronnictwo wolnomyślne udowodniło, że polityczne zasady cesarza Fryderyka zbliżały się pod wielu względami do zasad wolnomyślnych, katolicy wreszcie przekonali się, że walka kulturna wywołaną została rzeczywiście bez najmniejszego powodu i że wówczas już myślano o jej rozpoczęciu, gdy katoliccy żołnierze krew swoją za całość zjednoczonych Niemiec przelewali.

Publikowane dotąd pamiętniki cesarza Fryderyka dały w ręce wolnomyślnych i katolików skuteczną broń przeciwko sferom rządowym. Nie wątpimy też, że podczas przyszłych sesyj sejmu i parlamentu częstokroć broń ta będzie w użyciu. Dzisiejszy ambaras półurzędowej prasy dowodzi wymownie, jaka trwoga panuje przed bronią tą w kartelowym obozie.

Pamiętniki cesarza Fryderyka zawierają prawdopodobnie także wiele szczegółów, odnoszących się do spraw p o l s k i c h. Monarcha, który najdrobniejszym nawet sprawom tyle poświęcał uwagi, nie mógł był w żaden sposób pominąć milczeniem kwestji polskiej, która mianowicie w ostatnich 20 latach tak często występowała na widownię polityczną. Szczegółów tych atoli nigdy pewno się nie dowiemy, ponieważ sprzeciwiają się one racji stanu, której nawet pod pewnym względem hołdują i wolnomyślni.

Z Rumunji.

(Agitacje antidynastyczne. — Trzy programy wyborcze.)

Obie izby parlamentu rumuńskiego zostały rozwiązane d. 20. bm., zarazem rozpisane wybory do nowego parlamentu. Izby nie były zwoływane od wiosny, od czasu ustąpienia gabinetu Bratiana, którego groźne zaburzenia między włościanami i demonstracje przed pałacem królewskim i przed gmachem sejmowym w Bukareszcie, skłoniły do ustąpienia. Nowy gabinet nie zwoływał parlamentu w tem przypuszczeniu, że tymczasem uspokoją się wzburzone umysły. Ale w tej mierze zawiódł się bardzo, bo w tym czasie rozwinęła się szeroka agitacja w duchu socjalistycznym i antidynastycznym.

Pod tym ostatnim względem nie małą „zasługę" położyły dwa dzienniki, *Adeverul* i *Poporul*, pierwszy organ kandydata na tron ks. Cuzy, drugi podobnego kandydata ks. Bibescu. Obydwa dzienniki prześcigają się w grzecznościach względem Rosji, w pogróżkach na Austro-Węgry, w niepohamowanej krytyce rządów teraźniejszej dynastji — wreszcie w twierdzeniu, że wszystko, co obudza niezadowolenie tych pretendentów i ich zwolenników, pochodzi z winy tej dynastji niemieckiej, uległej wpływom Niemiec i Austro-Węgier. *Adeverul* jako najważniejszy punkt programu narodowej polityki zewnętrznej ogłosił sojusz z Rosją w celu obalenia monarchji austro-węgierskiej i oswobodzenia Rumunów z pod panowania węgierskiego, a nie mówi nic o tych Rumunach, którzy w Besarabji są pod panowaniem Rosji i zapomina, że Rumunja znaczną część swego terytorjum utraciła na rzecz Rosji w ostatniej wojnie tureckiej. W podobnym duchu pisze także *Poporul* i równie jak tamten dziennik nadzieje swe opiera na Rosji — w czem niezaprzeczony leży dowód, że obydwa dzienniki z obu pretendentami pracują na korzyść Rosji.

Wśród takich agitacyj pojawiły się programy wyborcze dwu stronnictw: narodowo-liberalnego i demokratyczno-radykalnego.

Pierwszy z nich daje obraz postępu i rozwoju, jaki kraj zrobił podczas rządów Bratiana, zaznacza z zadowoleniem, że sposób załatwienia kwestji ujść Dunaju i równouprawnienie żydów, narzucone Rumunji w kongresie berlińskim, pozostały martwą literą. Z podobnem zadowoleniem mówi program o zaprowadzeniu ceł autonomicznych i o wycofaniu się z układów o traktat handlowy, ale zaznacza wyraźnie, że groźne na wiosnę zaburzenia chłopskie zostały p o d n i e c o n e o b c e m i r ę k a m i. Dalej twierdzi program, że warunkiem niezawisłego bytu królestwa rumuńskiego jest utrzymanie teraźniejszej dynastji Hohenzollernów, żąda swobody wewnętrznej, ceł ochronnych, wykończenia twierdz, nietykalności i odpowiedzialności władzy sądowej, nauki obowiązkowej, zaprowadzenia szkół przemysłowych i włościańskich kas oszczędności.

Drugi program, ogłoszony przez stronnictwo demokratyczno-radykalne, żąda zjednoczenia wszystkich Rumunów, konfederacji państw bałkańskich, powszechnego głosowania, podatku progresywnego, nieograniczonej wolności handlu dla artykułów, których kraj nie produkuje, udziału robotników w zysku, nauki obowiązkowej, nienaruszalności nauczycieli i kas oszczędności.

Ale jest i trzeci program rządowy, podpisany przez wszystkich ministrów i ogłoszony w urzędowym *Monitorulu*.

Do niedawna twierdzono, że rząd nie ogłosi od siebie żadnego programu, ale da poznać bliżej swoje zapatrywania i tendencje ogłoszeniem projektów do ustaw, które myśli przedłożyć nowej izbie. Dotąd ogłoszono już projekt o parcelowaniu i sprzedaży dóbr państwowych kawałkami po 2 i pół do 5 hektarów, dalej projekt ustawy przemysłowej i o reformie sądownictwa. Teraz i rząd ogłosił swój program, dający się streścić krótko w następujący sposób: Uregulowanie stosunków ekonomicznych, decentralizacja administracji, niezawisłość sądownictwa, usunięcie proletarjatu miej-

21)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Już nad ranem odeszła go gorączka i rozejrzał się w około. a ujrzawszy schyloną twarz żony nad sobą, uśmiechnął się do niej, potem zasnął mocno.

— Jutro wstanie! — zdecydowała Simsonowa.

A na dworze mężczyźni raźno pracowali. Drzewa się waliły z trzaskiem, mozolili się szczerze, jakby dla siebie robili i tylko Sam rzucał co chwila robotę i zaglądał do chaty niespokojny.

Aleksander spał dobę całą i według obietnicy Simsonowej, wstał zaraz potem, jakby odrodzony i ledwie go żona uprosiła, by natychmiast nie porwał siekiery.

Nazajutrz tamci odeszli pożegnani błogosławieństwem i tylko Samuel rozgościł.

I tak dnie mijały coraz posępniejsze, gdy zima nadeszła, palisady były gotowe jako tako, do zagrody był tylko jeden wchód, na noc barykadowany drzewem.

Śniegi spadły i przerwały komunikację. Władka niedomagała coraz częściej, zapasów żywności mało było i proch się kończył.

Zrzadka tylko wychodził Swida na łowy, najczęściej siedział w chacie i troskał się żoną.

Wtedy to uczył się rzemiosł wszelkich. Skóry wołowe wyprawił popiołem i uszył z nich niezgrabne chodaki, bo obuwie ich się dawno zdarło, potem ciosał sprzęty różne, sto razy psując drzewo i zaczynając na nowo.

Nareszcie pewnego dnia przyniósł pęk giętkich trzcin i uśmiechając się do swej roboty, jął je przebierać i gatunkować.

— Co to będzie, Aleks? — zagadnęła Władka.

Popatrzał na nią promienny.

— Będzie gniazdko! — odparł wesoło.

Zarumieniła się i uśmiechnęła doń smętnie.

Marzył bo on o tem gniazdku i o swem szczęściu dnie i noce, drżał nad swem kochaniem, tulił i pieścił, tknąć nie dał najdrobniejszej roboty.

Sypiał w chacie teraz, a raczej nad jej snem czuwał, nasłuchując oddechu, otulając przed chłodem. Jemu za sen i wygodę starczyła radośna nadzieja.

Śniegi zatrzymały nawet przyjaciela Sama w jego wędrówkach, dwa miesiące dobrać się nie mógł, nareszcie pewnego dnia zatęsknił za przyjaciołmi z polany i ruszył do nich, odszukując w puszczy ścieżyny, którą latem wytrzebił w gąszczu.

Nad wieczorem zaledwie zhasany okropnie i pomimo zimna potem zlany, dobił się trzebieży. Śnieg ją zasypał do połowy palisad, ślad tylko był do potoku po wodę — wejście było zabarykadowane.

— Hop, hop! — począł wołać.

Kundys mu odpowiedział głosem przeraźliwym jak piszczałka.

— Hop, hop! — powtórzył donioślej.

Drzwi chaty się rozwarły i Swida się pokazał.

— Kto! — zawołał.

— Któżby jak nie ja! — odparł Sam — co u was słychać.

— Dobrze słychać! Witaj przyjacielu!

Odwalił barykady i uścisnął dłoń przybyłego.

— A u nas od dwóch tygodni gość jest w chacie! — rzekł wesoło, idąc za Simsonem.

— Gość! — powtórzył zdziwiony Sam. — Może kto z waszego kraju?

— A swój gość! — zaśmiał się Swida, otwierając drzwi.

Samuel wszedł i stanął jak wryty.

Koło ogniska, na sznurach, zwieszała się trzcinowa kołyska, a z ławy na jego spotkanie wstała Władka, a gość półmiesięczny, czerwony, malutki na jej ręku powitał przyjaciela domu żałośnem kwileniem.

— Ot, masz i ojca chrzestnego, Władko! — zawołał Swida, zamykając starannie drzwi przed chłodem.

Simson z wielkiego uszanowania bał się odezwać, uścisnął dłoń kobiety i ciekawie z daleka obejrzał dziecinę. Nigdy w domu na dzieci nie patrzał i traktował mianem „raków" — ale ten drobiazg Swidów wydał mu się czemś nadzwyczaj pięknem i zajmującem.

— Malutkie kociątko! — wymówił czule, zniżając swój niedźwiedzi głos — niedarmo tak mnie do was było tęskno. Jakbym przeczuł nowinę! Ot, dobry gość taki! A do was podobne; takie same ma sine ślepki!

— Chwała Bogu! — wtrącił Swida — będzie ładne, dziewczyna! Ale gość to dobry. Teraz w tej czarnej chacie jakby sto gwiazd się paliło, jakby stu aniołów śpiewało! Dawniej tom się wydzierał na powietrze, duszno było, a teraz to mnie żona i kijem nie wygoni od komina!

— Zaraz cię głód wygoni! — uśmiechnęła się — spocznijcie, panie Simson, dziękuję wam za odwidziny w taką porę. To prawdziwa przyjacielska przysługa!

Swida usadowił skwatera przy dobroczynnem cieple komina, a ona, jeszcze blada i osłabiona, jęła się krzątać po izbie, złożywszy dziecko w kołyskę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PANI FÖNSS.

NOWELA Z DUŃSKIEGO

J. P. JACOBSENA.

(Ciąg dalszy).

Z powodu Eleonory będą musieli czekać. Za kilka dni rozstaną się z Thorbrüggerem, pojadą do Nizzy i tam pozostaną sami. Całą zimę żyć będzie tylko dla córki, wyłącznie myślą o jej zdrowiu zajęta. Ale jutro wyzna dzieciom, co się stało, opowie im o swoich planach. Bez względu na to, jak tę wiadomość przyjmą, powie im wszystko. Niepodobieństwem byłoby dla niej żyć z niemi razem i być taką tajemnicą od nich rozdzieloną. Musi im przytem dać trochę czasu, aby się przyzwyczaili do tej myśli, czuła bowiem niejasno, że postanowienie jej wykopie przepaść między niemi, ale jak głęboką będzie ta przepaść, to już od nich wyłącznie zależeć będzie. Co się tyczy urządzenia ich przyszłego życia, stosunku do niej, do niego, o tem oni sami postanowić będą musieli. Ona niczego żądać nie będzie. Tutaj przyszła na nich kolej wspaniałomyślności.

Usłyszała w salonie kroki syna i wyszła do niego.

Tage był tak promieniejący i tak nerwowy zarazem, że się matka odrazu domyśliła, że się coś stało, wiedziała nawet co.

Ale on widocznie nie chciał bez wstępu powiedzieć jej tego, co miał na sercu; zaczął więc mówić o teatrze... i dopiero kiedy matka poszła ku niemu i położywszy mu rękę na czole, zmusiła go, aby jej spojrzał w oczy, wyznał jej, że się oświadczył o Idę Kastager i przyjęty został.

Oboje długo rozmawiali o tem, ale pani Fönss cały czas czuła, że się nad jej słowami unosił jakiś chłód, nad którym zapanować nie mogła. Obawiała się bowiem zbytecznie wtórować synowi, z powodu wzruszenia, jakiemu sama podlegała; a przytem chciała oddalić od siebie nawet cień podejrzenia, jakoby dzisiaj przyjaźniejszą była jego zamiarom, ze względu na to, co mu sama nazajutrz wyznać miała.

Ale Tage chłodu tego wcale nie zauważył.

Pani Fönss spała niewiele tej nocy — taki nawał myśli cisnął się jej do głowy. Myślała o tem, jak dziwnem było ich spotkanie i szczególnem, że, spotkawszy się, kochali się znowu, jak za dawnych lat.

Ale w istocie były to dawne lata, dla niej zwłaszcza. Przecież młodą już w żadnym razie być nie mogła. On będzie musiał przyzwyczaić się do niej i zżyć się tą myślą, że już bardzo dawno przestała być ośmnastoletnią dzieweczką. A jednak, pomimo że miała świadomość swoich lat, czuła się tak młodą — i była nią pod tyloma względami. Widziała to tak jasno, w tysiącznych ruchach, minach, gestach, w sposobie odpowiadania na jakieś wezwanie, w uśmiechu, z jakim odpowiedzi czyjeś słuchała, i dziesięć razy na dzień usiłowała postarzeć siebie, bo jej brakło odwagi na to, aby na zewnątrz być tak młodą, jaką była w głębi swego ducha.

Jedne myśli ją odbiegały, a drugie przychodziły, ale ponad wszystkiem górowało ciągle to jedno pytanie: „Co dzieci moje na to powiedzą?"

Nazajutrz po południu zażądała na to pytanie odpowiedzi.

Siedzieli w salonie.

Pani Fönss powiedziała dzieciom, że ma im coś ważnego do zakomunikowania, coś co wielką zmianę w życiu ich wywoła, coś zupełnie dla nich niespodzianego. Prosiła ich o wysłuchanie siebie

skiego i wiejskiego przez rozsprzedanie gruntów z dóbr państwowych, podział kraju na jedynaście jeneralnych kapitanatów, czyli prowincyj, zniesienie opłaty spirytusowej, reforma skarbowa dla przeszkodzenia wysokiej cenie złota, rozszerzenie nauki szkolnej.

Nowa próbka fiskalizmu.

Wspomnieliśmy we wczorajszem sprawozdaniu sejmowem o interpelacji wniesionej do komisarza rządowego przez posła Juljusza Korytowskiego i towarzyszy, w sprawie nakazu zapłaty, wydanego przeciw gminie Białoskórka w pow. tarnopolskim. Fakt ten tak wymownie ilustruje postępowanie urzędów podatkowych i panującego w nich ducha bezwzględnego fiskalizmu — że trudno oprzeć się pokusie zamieszczenia wspomnianej interpelacji w dosłownem brzmieniu:

Gmina Białoskórka postanowiła założyć u siebie publiczną szkołę ludową i zeznała w tym celu w dwóch egzemplarzach pisemne oświadczenie z daty 14. czerwca 1886, w którem zobowiązała się do następujących prestacyj na rzecz utworzyć się mającej szkoły, a mianowicie do dostarczenia odpowiedniego budynku szkolnego, jakoteż potrzebnych sprzętów szkolnych wraz z obowiązkiem do utrzymywania tak budynku jak i urządzeń zawsze w należytym stanie; do dodania jednego morga gruntu na cele szkolne, do dostarczania na opał szkoły corocznie po ośm kop okłotów żytnich, do uiszczania na utrzymanie nauczyciela rocznie po 125 zł. w gotówce, oraz w naturaljach 1½ korca pszenicy, po 10 korcy żyta, 10 korcy jęczmienia i 10 korcy hreczki.

Powyższy dokument, zawierający zobowiązania gminy na rzecz przyszłej szkoły ludowej, dostał się w roku 1887 do wiadomości c. k. urzędu podatkowego, który nie miał nic pilniejszego, jak wymierzyć gminie od aktu wezwaniem płatniczem z dnia 31go marca 1888 r. do L. B. Rej. poz. 4.180/ex 1887 należytość prawną, przyjmując za podstawę do wymiaru następujące obliczenie:

a) Koszta budowy szkoły z urządzeniem	1.800 zł.
b) Wartość jednego morga pola	200 „
c) Wartość ośm kop okłotów rocznie po 48 zł. — w 20-krotnej ilości	960 „
d) Płaca nauczyciela po 125 złr. rocznie — w 20-krotnej ilości	2.500 „
e) Wartość prestacji w naturze, t. j. zboża, rocznie po 170 zł. 50 ct. — w 20-krotnej ilości	3.410 „
f) Koszta obsługi szkoły w rocznej wartości 18 zł. — w 20-krotnej ilości	360 „
Razem	9.230 zł.

Od powyższej wartości prestacji na sumę 9.230 zł. obliczonej, a następnie na sumę 9.240 zł. zaokrąglonej (!) wymierzono należytość jako dla darowizny w ten sposób:

8% wartości całej prestacji	739 zł. 20 ct.
25% dodatku od powyższej pojedynczej należytości	184 „ 80 „
Od 2.000 zł. dodatkowo po półtora %	30 „ — „
25% dodatku do powyższego datku	7 „ 50 „
razem	961 zł. 50 ct.

a gdy dokument w przepisanym terminie do wymiaru zgłoszony nie został, w myśl §. 80., jako podwyżkę (*alterum tantum*) 961 zł. 50 ct., gdy nakoniec dokument nie był steplowany, należytość steplową od 2 egzemplarzy wraz z karą 3 zł. — razem 1.926 zł.

Wymierzono zatem dla gminy Białoskórki za zeznanie pomienionego dokumentu, a względnie od przyjęcia zobowiązań w takowym zawartych, łączną należytość w sumie tysiąc dziewięćset dwadzieścia i sześć zł.

Gmina zaniepokojona, żałuje dziś swojej ofiarności uczynionej na założenie szkoły, narzeka na radę szkolną okręgową i na władze autonomiczne, które ją do założenia tej szkoły nakłaniały, a fakt ten, gdy do wiadomości innych gmin dojdzie, nie zachęci ich z pewnością do zakładania szkół u siebie i do ofiar na rzecz takowych.

Ponieważ obowiązek gmin do zakładania i utrzymywania szkół ludowych, cięży na gminach z mocy prawa publicznego i odnośne prestacje nie są darowizną, lecz tylko dopełnieniem prawnego obowiązku — gdy następnie według obowiązujących ustaw i według praktyki tego rodzaju, pisemne oświadczenia normujące i ustalające prestację gminy na założenie i utrzymanie publicznej szkoły ludowej, wolne są tak od stępla, jak i od należytości prawnej — przeto chociaż podpisani nie wątpią, że ck. wyższe władze skarbowe w toku instancji gminę do płacenia nielegalnej należytości ostatecznie [illegible] to jednak z uwagi, że postępowanie c. k. urzędów wymiarowych w tym rodzaju jak powyższy, zdradza albo kompletną nieznajomość przepisów prawnych, albo ducha bezwzględnego fiskalizmu, jakim się urzędy kierują, co wszystko na udręczenie i szkodę ludności wychodzi: następnie z uwagi, że wypadek, jak obecny, wzbudzić może w gminach wiejskich tylko niechęć do zakładania szkół ludowych i nieufność do władz i do ludzi dobrej woli protegujących zakładanie takowych — zważywszy na koniec, że wymiary nielegalne, podobne do powyższego, zbyt często w kraju naszym się wydarzają — przeto podpisani mają zaszczyt zapytać JE. pana komisarza rządowego, czy mu wiadomym jest powyżej przedstawiony wypadek wymierzenia należytości dla gminy Białoskórki? — czy w razie sprawdzenia faktu, pociągnie ów urząd podatkowy do odpowiedzialności za taką dowolność i nieprawność w postępowaniu? — na ostatek, czy wys. rząd poczyni odpowiednie zarządzenia, aby podobne wypadki w sprawach wymiaru należytości skarbowych na przyszłość się nie powtarzały.

Sejm.

Lwów 28. września.

7 posiedzenie, VI. sesji. V. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Początek posiedzenia o godz. 11.

Urlop 8 dniowy otrzymał p. Tad. Dzieduszycki.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Zarząd m. Stanisławowa o odpisanie zaległej prestacji na płace nauczycieli i nauczycielek. — Gm. i obsz. dwors. Pstrągowa o wydzielenie z okręgu sądowego Ropczyce-Tarnów a przydzielenie do okręgu Strzyżów-Rzeszów. — Gm. Gogołów i 28 innych z okręgów wyborczych małej posiadłości Frysztak-Brzostek o uchylenie uciążliwych postanowień ustawy drogowej, procedury cywilnej, ustawy notarjalnej, ustawy o konkurencji kościelnej, w przedmiocie parcelowań dóbr tabularnych, święcenia świąt i niedziel i zaprowadzenia przymusowej asekuracji budynków włościańskich. — Spadkobiercy Dawida Lindenbauma właściciela dóbr Borysławia, w sprawie projektowanego wykupna prawa propinacji.

Ogółem wniesiono dotąd 283 petycyj.

Petycje te poodsyłano do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego, odsela izba sprawozdanie Wydz. kraj. o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych, do komisji gosp. kraj., a sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie spraw górniczych, do komisji górniczej.

Nastąpiły sprawdzenia wyborów poselskich. Sprawozdania Wydz. kraj. w tej sprawie odczytuje p. Pietruski.

Dnia 3. września b. r. odbył się w Jaśle wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego Jasło-Brzostek-Frysztak.

Uprawnionych do głosowania było 222, do wyboru przystąpiło 201 wyborców, z tych tylko 198 głosów było ważnych — absolutna większość wynosiła zatem 110 głosów.

Franciszek hr. Mycielski otrzymał 111 głosów, Wojciech Biechoński 73, Walenty Ścieżka 12, wybrany zatem został posłem hr. Mycielski. Wydział krajowy zauważa, że gdy zresztą wybór odbył się legalnie, a oprócz wytkniętych nieprawidłowości (w unieważnieniu trzech głosów), akta znajdują się w porządku — wnosi wybór p. Mycielskiego uznać za ważny.

Dnia 3. września b. r. odbył się w Pilznie wybór posła na Sejm krajowy z kurji wyborczej gmin wiejskich okręgu wyborczego Dębica-Pilzno.

Uprawnionych do głosowania było 132 wyborców. Przy I. skrutynjum nikt nie otrzymał absolutnej większości, przy II. skrutynjum głosowało 106 wyborców, absolutna większość 54 głosów. P. Czesław Łoziński otrzymał 55, dr. Ludwik Midowicz 50 głosów. Unieważniono jednak 4 głosy, zatem na 102 prawnie oddanych głosów, absolutna większość wynosi 52 głosów, a p. Łoziński otrzymał 53 głosów.

Wydział krajowy wnosi tedy, ażeby wybór p. Łozińskiego uznać za ważny.

Oba te wybory uznała izba za ważne bez dyskusji. Obaj posłowie składają więc przyrzeczenie poselskie.

W dalszym ciągu odczytuje p. Abrahamowicz sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych i kursu gorzelnianego w Dublanach na rok 1889.

Sprawozdanie to jest li zestawieniem cyfrowem. O rozwoju i stanie tych szkół mowy nie ma.

Komisja wnosi:

a) dla wyższej szkoły		
	wydatki w kwocie	39.309 zł.
	dochody „	18.386 zł.
niedobór do pokrycia z fund. kraj.		20.923 zł.
b) dla szkoły parobków i dozorców		
	wydatki w kwocie	12.719 zł.
	dochody „	2.988 zł.
niedobór do pokrycia z fund. kraj.		9.731 zł.
c) dla kursu gorzelnictwa		
	wydatki w kwocie	1.960 zł.
	dochody „	1.240 zł.
niedobór do pokrycia z fund. kraj.		720 zł.

Zestawienie to budżetowe różni się nieco od preliminarza Wydziału krajowego, komisja skreśliła bowiem 600 złr. na podwyższenie poborów lekarza zakładowego (z 400 na 1000 złr.) jak niemniej 480 złr. przeznaczone dla osobnego preparatora przy muzeach szkoły.

P. Henzel obstaje, aby kwota 480 złr na osobnego preparatora była przyznaną, uznaje bowiem potrzebę wprowadzenia tego czynnika naukowego do szkoły.

P. Lasocki wniósł zniżenie rubryki płac nauczycieli o 400 złr., gdyż z powodu śmierci śp. Aua. powinne odpaść przyznane mu kwinkwenja wynoszące właśnie 400 złr.

P. Wereszczyński popiera gorąco wniosek p. Henzla. Oba te wnioski utrzymały się, tembardziej, że sprawozdawca na oba się zgodził. Resztę pozycji budżetu uchwalono bez zmiany w kwotach wyżej podanych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął marszałek posiedzenie o 12·30, naznaczając następne na poniedziałek o 11. rano. Na porządku dziennym między innemi sprawami sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Fruchtmana (zmiana ustawy gminnej dla miasteczek).

* * *

Zaraz po posiedzeniu sejmowem odbyło się posiedzenie Wydziału krajowego, na którem zastanawiano się nad sprawą zniesienia prawa propinacji. Komisja propinacyjna zapytywała Wydział krajowy, jakie stanowisko zajmuje w obec przedłożenia rządowego. Otóż Wydział krajowy upoważnił swego członka, dra Wereszczyńskiego, do oświadczenia, że w razie gdyby administracja prawa propinacji miała przejść na Wydział krajowy, wówczas prawo to wydzierżawiać by należało okręgami małymi, obejmującymi 12 do 15 karczem.

* * *

Komisja szkolna zebrała się również po posiedzeniu sejmowem i rozdała następujące referaty: Przedłożenie rządowe o wynagradzaniu za udzielanie nauki religji w szkołach ludowych objął p. Czartoryski, wniosek p. Romańczuka w przedmiocie zaprowadzenia ruskich paralelek w kilku gimnazjach objął p. Pilat, zaś projekt do ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych p. Badeni St.

KRONIKA.

Dziś i jutro mają się odbyć w kilku miejscowościach **sejmiki relacyjne** w sprawie naradzenia się nad przedłożeniem rządowem o wykupnie propinacji. Korespondentów i przyjaciół naszego pisma upraszamy, by raczyli nam **telegraficznie** sprawozdania z tych obrad **bezzwłocznie** po ukończeniu sejmiku nadesłać.

Wiadomości osobiste. Dr. med Opolski powrócił do Lwowa i ordynuje jak dawniej. — Prof. dr. med. Adam Czyżewicz powrócił z podróży naukowej po Szwecji, Norwegji i Danji.

Nekrologja. W Odesie zmarł urzędnik banku besarabskiego Anzelm Izwaliński. Niepospolity filantrop, większą część funduszów swoich rozdawał pomiędzy biednych. Katolickie Towarzystwo dobroczynności straciło w nim jednego z najczynniejszych członków. — Karol Junosza Zawadzki, właściciel dóbr ziemskich i żołnierz wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 79, zmarł we Lwowie. — W Lincu zmarł nagle d. 28. bm. biskup Müller.

Kalendarz. Sobota (29.): Michała Archan. — Dadziboga. Wschód słońca o godz. 6. min. 1, zachód o godz. 5. min. 41.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 29. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie ślub dr. Zygmunta Smolarskiego, b. prymarjusza przy szpitalu św. Ludwika, obecnie lekarza w Przemyślu, z panną Wiktorją Szynglarską. — Tegoż dnia odbędzie się w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu ślub p. Adama Bogdaniego, urzędnika poczty, z panną Anną Swolkień, córką Ludwika i Fekli z Sulimierskich Swolkień.

Dr. Tadeusz Szydłowski został wpisany na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie. Kancelarję prowadzić będzie p. dr. Tadeusz Szydłowski wspólnie z istniejącą kancelarją p. dr. Henryka Szydłowskiego.

Izba notarjalna w Krakowie rozpisała konkurs na posadę notarjusza w Skawinie. Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania po dzień 31. października br.

We wszystkich kościołach katolickiego świata odprawione będzie jutro w niedzielę uroczyste żałobne nabożeństwo za dusze wiernych zmarłych. Niezwykłe to w dniu niedzielnym nabożeństwo żałobne, zarządził Ojciec św. Leon XIII. listem okólnym, wydanym do wszystkich biskupów, w tej myśli, aby pięćdziesiąta rocznica jego kapłaństwa nie przeminęła bez znaczenia także dla dusz w czyścu zostających.

Dar. Cesarz udzielił gminie Hołowczyńce, w powiecie zaleszczyckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była + 10·2°C., najwyższa + 14·0°C., najniższa + 6·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby około + 9°C., niebo zamglone, wilgoć powietrza się powiększa, opad nieznaczny.

Mianowania. Prezydjum kr. dyrekcji skarbu zamianowało referenta pomocniczego prokuratorji skarbu, Aleksandra Balkę, koncepistą prokuratorji skarbu we Lwowie w X. klasie rangi.

Reambulacja wraz z rozprawą ekspropriacyjną względem założenia toru dowozowego, łączącego ck. wojskowe magazyny zasobowe z ck. piekarnią rezerwową we Lwowie, na przemieściu Janowskiem, odbędzie się na miejscu w dniu 18. października 1888 r.

Sądownictwo. Prokuratorem sądu w Jaśle, jak nas informują, ma zostać zastępca nadprokuratora w Krakowie, p. Münich. Do Jasła mają być przeniesieni z Nowego Sącza, radca Herold, a z Tarnowa radca Dembowski.

Wpisy słuchaczów do lwowskiej ck. szkoły politechnicznej na rok 1888/9 rozpoczną się dnia 1. października rb. w godzinach urzędowych od 10. do 1. i trwać będą po dzień 14. października rb. Nowowstępujący słuchacze zwyczajni mają się zgłaszać od 1. do 4. października rb. włącznie u dziekana tegoż wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytutów technicznych, jakoteż słuchacze nadzwyczajni, mają się zgłaszać u dziekana wydziału fachowego od 1. do 8. października rb. włącznie.

Zmiany w rozkładach jazdy na austrjackich linjach kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, tudzież na kolei Lwów-Bełżec (Tomaszów) i na lokalnych kolejach Bukowińskich i Kołomyjskich, zaprowadzone zostaną z dniem 1. października.

Zmiana rozkładu jazdy na austrj. kolejach państwowych w Galicji. Z dniem 1. października rb. wprowadzone zostają następujące zmiany rozkładu jazdy na niżej wymienionych szlakach austrj. kolei państwowych w Galicji a mianowicie: a) Na szlaku Podgórze-Płaszów-Skawina-Oświęcim: pociąg mięszany nr. 252, odchodzący z Podgórza-Płaszowa o godzinie 5. min. 14. rano w kierunku do Oświęcima, kursuje po raz ostatni d. 30. września br., natomiast zaprowadzonym zostaje od 1. października rb. pociąg mięszany nr. 254 ze Skawiny do Oświęcima. Pociąg nr. 254 łączy się w Skawinie z pociągiem nr. 220, wychodzącym z Podgórza o g. 6. m. 35. rano. b) Na szlaku Sucha-Żywiec: pociągi osobowe nr. 22. i 23. pierwszy odchodzący ze Suchy do Żywca o godzinie 10. min. 35. wieczór, drugi odchodzący z Żywca do Suchy o godzinie 1. min. 37. w nocy, kursują po raz ostatni dnia 30. września. c) Na szlaku Nowy Sącz-Orłów: pociągi osobowe nr. 413. i 416. pierwszy odchodzący z Orłowa o g. 6. m. 10. rano, drugi odchodzący z Nowego Sącza o g. 5. popołudniu, kursują po raz ostatni d. 30. września. Natomiast pociągi robocze, kursujące między Nowym a Starym Sączem, oddają się z d. 1. października do użytku podróżującej publiczności.

Tajemnicze indywiduum włóczy się od dłuższego czasu po Lwowie. Wchodzi on do sklepów, aptek itd a przedstawiając się jako rosyjski literat, prosi o udzielenie mu dat statystycznych, odnoszących się do rozwoju naszego kupiectwa i przemysłu. Najprawdopodobniej jednak jest to tylko wykręt i ów ptaszek rosyjski robi poszukiwania za czemś zupełnie innem.

Z poczty. Z dniem 1. października rb. wejdzie w życie ck. urząd pocztowy w miejscowości „Wiązownica" (powiat Jarosław), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności.

Urząd ten utrzymywać będzie związek z obecnie zaprowadzoną i raz dziennie kursującą jazdą posłańczą między Jarosławiem i Sieniawą. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Wiązownicy należeć będą miejscowości: Wiązownica, Piwoda, Nielipkowce i Monasterz.

Wypadki. Przy zjeżdżaniu ciężkiego wozu z pochyłości ulicy Leona Sapiehy ku ulicy Kopernika, odczepił się przypadkowo łańcuch hamulcowy z koła, a szybkim pędem wozu spłoszony koń najechał aresztanta miejskiego Hilarego Felca, który pośród ulicy zamiatał, a będąc głuchym, nie spostrzegł grożącego mu niebezpieczeństwa. Najechany, doznał znacznego obrażenia na ciele i musiał być odwieziony do szpitala. Koń upadł także na miejscu i skaleczył się na obu kolanach — Hryńko Tworzydło, parobek cegielniany, jadąc wczoraj po południu ulicą Kaźmierzowską, mimo upomnienia go przez stójkowego, całym pędem omal nie najechał na tłum dziatwy, która wyszła była właśnie ze szkoły św. Anny, a porucznik artylerji pan Z. uszedł tylko szybkim zwrotem w bok potrącenia dyszlem. Tworzydła aresztowano.

Samobójstwo. W Niepołomicach, pow. bocheńskiego, d. 24 bm. odebrała sobie życie przez otrucie się arszenikiem, pani Karolina Weydner, wdowa po komisarzu policji. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Pożar lasu. W powiecie kossowskim, w gminie Krzyworówni wybuchł d. 11. bm. pożar, który zniszczył 3 morgi młodego drzewostanu. Przyczyna pożaru niewiadoma.

O uleczeniu histerycznej epilepsji za pomocą hipnotycznej suggestji, podaje sprawozdanie *Internationale klinische Rundschau*. Uleczenia dokonał Krakowianin dr. Hirschfeld, specjalista chorób nerwowych we Wiedniu.

Zamach morderczy. Przed kilkoma dniami do przemytników z pod Ciechocinka, Marcina Łukasika i Józefa Tomaszewskiego, zgłosiła się 17-letnia żydówka z Kielc, Fajga Fraindówna, która jadąc do brata do Ameryki, chciała przedostać się przez granicę bez paszportu. Przemytnicy podjęli się przeprowadzić dziewczynę za dobrą zapłatą, na którą Fajga chętnie się zgodziła, posiadała bowiem 12 funtów szterlingów, przysłanych jej przez brata na podróż. Otwartość Fajgi, która przyznała się do tych pieniędzy, stała się źródłem jej zguby; kiedy bowiem przemytnicy doprowadzili ją już do lasku pod Otłoczynem nad granicą, wypadło z zarośli trzech drabów, którzy wspólnie z przemytnikami obdarli nieszczęśliwą do naga, pieniądze odebrali, a następnie poderżnąwszy jej żyły w nogach, powiesili swą ofiarę na drzewie i uciekli. Nie było jednak przeznaczeniem Fajgi umrzeć w sposób tak straszny; słaby postronek przerwał się, a nieszczęśliwa, brocząc we krwi, zdołała podbiedz do nadjeżdżającego wozu włościańskiego i wołać o pomoc. Włościanin opatrzył ją naprędce i odwiózł do pobliskiej wsi, zkąd dano znać o wypadku do Aleksandrowa. Dwaj wymienieni powyżej przemytnicy zostali zaraz schwytani, a wkrótce ten sam los spotkał także i jednego z owych trzech drabów, Walentego Brusiaka. Wszyscy osadzeni zostali w więzieniu w Nieszawie.

Związek przyrodników niemieckich wybrał stałym swym prezesem Virchowa, aby mu wynagrodzić pominięcie go przy wyborze na rektora uniwersytetu berlińskiego.

Z wysp Filipińskich przynosi przybyły do Queenstownu parowiec straszliwe wieści. Na jednej z wysp otwarły się nagle trzy kratery wulkanu, uważanego oddawna za wygasły. Lawa zniszczyła kilkaset domów; znikły one zupełnie pod jej falami. Wszyscy ludzie, znajdujący się w tych domach, poginęli. Przypuszczają, że 500 osób padło ofiarą strasznej katastrofy. Panika wśród krajowców tem większa, że i na sąsiednich wyspach biskajskich powtarzają się coraz silniejsze wybuchy. Podobno już znaczna część ludności tamtejszej wyginęła.

Ogólny wiec szynkarzy austrjackich rozpoczął się onegdaj we Wiedniu, przy nader licznym udziale traktjerników, kawiarzy i szynkarzy z całej Przedlitawji. Około 2000 uczestników zgłosiło się dotychczas — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — wśród nich są także delegaci niektórych miast z Przedlitawji. Powodem do zwołania tego wiecu była treść §. 56 ust. przemysłowej, który postanawia, że gdy właściciel koncesji na szynk umrze, wdowa po nim tak długo jeno może korzystać z koncesji mężowskiej, jak długo **nie wstąpi w ponowny** związek małżeński. Ustawa tego rodzaju obudza podobno niesłychaną opozycję wśród świata szynkarzy wszelakiej nazwy, szczególniej zaś wśród **płci żeńskiej** tego zawodu, a celem obecnego wiecu jest, sprowadzić na drodze legalnej godziwą zmianę rzeczonego paragrafu. Obok tego obejmuje program obrad wiecu także dyskusję nad §§. 18 i 19 ust. przem., dotyczącemi sprawy **udzielania** koncesyj szynkarskich.

Szulerzy kolejowi. P. I. mieszkaniec Warszawy, powracając z Odessy do Warszawy, padł ofiarą szajki szulerów. P. I. od Odessy jechał w przedziale klasy I. z jakimś poważnym jegomością, a w Kaziatynie wsiadło dwóch nowych pasażerów. Poważny jegomość pierwszy wszczął ogólną gawędkę i dla skrócenia nudów podróży zaproponował winta, którego, mówiąc nawiasem, p. I. jest wielkim lubownikiem. Gra w winta w wagonie okazała się niewygodną, więc tak dla zabawki pociągnięto „skromnie baka". Pan I. obficie częstowany winem i likierami, zapewne pod wpływem sztucznego podbudzenia, dał się wciągnąć w grę hazardowną. Dopiero w Berdyczowie spostrzegł się, że już za dużo postawił, przegrał bowiem około 500 rs. Przeszedłszy się po peronie w czasie zatrzymania się pociągu, p. I. baczniej się zastanowił nad całą grą i pomimo usilnych namów współpasażerów, nic już nie chciał stawiać. Na następnej stacji wszyscy trzej wysiedli i więcej się nie pokazali. Według zasięgniętych w Kowlu wiadomości, ciż sami szulerzy przed tygodniem ograli jakiegoś kupca z Moskwy na kilkanaście tysięcy rubli.

O tajemniczem zabójstwie, o którem donosiliśmy przed tygodniem, popełnionem na osobie Szerszawinowej, której ciało złożone wśród bagaży, złożonych na stacji kolei warszawskiej, donosi *Grażdanin*: „Osoba przestępcy, przychwyconego Bunakowa, budzi obok wstrętu powszechne zajęcie. Ujęcie go ma charakter podwójnie dramatyczny, bo istnieją pewne poszlaki, na podstawie których policja w morderstwie popełnionem na osobie Szerszawinowej domyśla się śladów innego jeszcze przestępstwa. Może Szerszawinowa była świadkiem jakiej zbrodni, co skłoniło Bunakowa do pozbycia się jej drogą mordu. Jak się pokazuje, oddawna już wpadła w jego szpony; co kazało jej żyć w niewolniczej zależności od tego potworu — trudno dziś orzec. Zdaje się jednak, że ciążyły jej te więzy i że pragnęła się od nich uwolnić. Moralne brzemię tej zależności zapewne jeszcze większym przygniotło ją ciężarem, gdy zmarł jej ojciec, znękany ruiną majątkową, którą spowodował weksel sfałszowany przez Bunakowa. Fakt ten nie ulega wątpliwości. Jaka tajemnicza siła zmuszała nieszczęsną ofiarę do niewolniczej uległości względem kata jej ojca, dotychczas na pewne nie stwierdzono. Bunakow tłumaczy się, że dlatego opakował Szerszawinowę, gdyż chciał ukryć jej samobójstwo, a głównie, że uczynił to pod wpływem przestrachu. Tłumaczenie to brzmi, rozumie się, naiwnie, ale Bunakow powtarza je wciąż z dziwną pewnością siebie. Powierzchowność Bunakowa nie odpowiada wewnętrznym, typowym cechom tego człowieka. Jest ona bezbarwna, pozbawiona wszelkiego wybitniejszego wyrazu; powiedzieć o niej można tylko, że nie jest głupia — ale i na tem koniec."

Gry hazardowe w Ostendzie przyniosły w tym roku miastu 200.000 fr., przedsiębiorcom zaś, z których dwaj Francuzi mieli już styczność z policją w swej ojczyźnie, 700.000 fr dotychczas, jako zysk czysty. Oprócz „trente-quarante", znajduje się jeszcze w Ostendzie 21 publicznych domów gry.

W sądzie. Oskarżony czy masz co do dodania na swoją obronę?

Ani grosza, panie sędzio... ostatnie 5 guldenów dałem mojemu adwokatowi.

Bankiet na cześć ministra Ziemiałkowskiego, w uroczyście przystrojonej sali ratuszowej, odbył się onegdaj. Posłowie wzięli w nim udział niemal w komplecie, a oprócz nich obecni byli jeszcze: prezydent miasta p. Mochnacki i wiceprezydent namiestnictwa, p. Loebl. Minister zajął miejsce honorowe, mając z prawej strony pana namiestnika, z lewej p. marszałka; naprzeciw zasiedli: prezes Akademji umiejętności dr Majer, ks. arcybiskup Morawski, prezydent izby poselskiej Rady państwa dr. Smolka itd.

Toastów było tylko dwa — nie licząc naturalnie toastów „nieoficjalnych". Dr. Majer wzniósł zdrowie dr. Ziemiałkowskiego, kładąc nacisk na to głównie, iż w pośród rozmaitych kolei losu, na każdem stanowisku zawsze wiernie, konsekwentnie i roztropnie umie on służyć sprawie narodowej. Minister odpowiedział toastem na cześć reprezentacji kraju. Hr. Golejewski przemówił humorystycznie na temat kwestji propinacyjnej — życząc: ażeby jak słońce na niebie, na wieki wieków przyświecała nam owa „jedna karczma", zagwarantowana ustawą propinacyjną z r. 1875. Obecni z nabożeństwem wychylili ten podniosły toast....

Menu było następujące: Kanapki, Consommé pomidorowa, łosoś na gorąco, sos holenderski, comber z dzika z głogiem, supreme z raków, indyki z rożna truflowane, sałata francuska, kalafiory „au gratin", plumbir „à la Victoria", dessert. Wina: Sherry, francuskie, czerwone i białe. Szampan: St.

---

w największym spokoju, na jaki się tylko zdobyć będą mogli, i o to, aby się nie dali porwać pierwszemu wrażeniu i nie wypowiedzieli niebacznie słów, którychby później pożałowali; zmuszoną jest bowiem uprzedzić ich, że to, co im wyzna, jest nieodwołalnem jej postanowieniem, i że cokolwiek powiedzą, nie wpłynie to na zmianę jej zamiarów.

— Chcę wyjść powtórnie za mąż... — powiedziała wreszcie, i opowiedziała im, jak kiedyś kochała Thorbrggera, zanim się z ich ojcem poznała, jak ich rozłączono i jak się teraz znowu niespodzianie spotkali.

Eleonora, słysząc to, płakać zaczęła, ale Tage w przystępie najwyższej rozpaczy zerwał się z miejsca, pobiegł ku matce, rzucił się przed nią na kolana, szlochając i nie mogąc prawie głosu wydobyć z siebie; ze wzruszenia uchwycił jej rękę i z niewymowną czułością, z wyrazem przerażenia, rozlanym na całej twarzy, zaczął ją przyciskać do swojego czoła.

— O matko, najdroższa matko! cóżeśmy ci zrobili? Czyżeśmy cię zawsze nie kochali? Czyż nie spoglądaliśmy na ciebie, jak na to, co mamy najdroższego na świecie? Czyż nie tęskniliśmy do ciebie zawsze, zarówno wtedy, kiedyśmy byli przy tobie, jak i wówczas, kiedyśmy byli z tobą rozłączeni. Ojca przecież nie znaliśmy wcale, poznaliśmy go przez ciebie, ty sama nauczyłaś nas kochać go. A jeżeli się tak kochamy z Eleonorą, to dlatego, żeś ty każdemu z nas codziennie, niezmordowanie wskazywała, co w drugiem godnem jest kochania. Czyż nie tak samo było z każdą osobą, do której się przywiązaliśmy? Przecież wszystko mamy od ciebie. Tak, wszystko, co mamy, od ciebie pochodzi. Mamo, my cię ubóstwiamy. O, gdybyś ty wiedziała!... Ach, ty się nie domyślasz nawet, że miłość nasza dla ciebie często gotowa wszystkie granice, wszelką przekroczyć miarę. Ale tyś sama nauczyła nas powstrzymywać ją i dlatego nigdy nie mieliśmy odwagi tak serdecznie zbliżyć się do ciebie, jakbyśmy pragnęli.

A teraz powiadasz, że chcesz zupełnie oddalić się od nas, że nas chcesz zupełnie na bok usunąć. Ależ to niepodobnem! Czyżby nasz najgorszy nieprzyjaciel mógł nam coś straszniejszego uczynić? A przecież ty nieprzyjacielem naszym nie jesteś, ty nam przecież dobrze życzysz..., a więc to być nie może! O, pośpiesz się, powiedz, że to nieprawda, powiedz: nie, Tage, to nieprawda! nie, Eleonoro, to nieprawda!

— Tage, Tage, opamiętaj się, nie czyń tego tak trudnem zarówno dla siebie, jak dla nas.

Tage powstał.

— Trudnem — powtórzył, — trudnem, trudnem! O, bogdajby to było tylko trudnem, ależ to straszne, to nienaturalne! Można dostać pomięszania zmysłów na samo wspomnienie o tem. Nie przeczuwasz nawet, matko, jakie myśli w głowie mojej wywołały twoje słowa. Moja matka pieszczoną przez obcego mężczyznę! Moja matka pożądaną przez niego! Moja matka obejmowana i obejmująca go! O, to są myśli okropne dla syna, to myśli gorsze od najstraszniejszego szyderstwa. Ależ to niepodobieństwo, to jest niemożliwe! To będzie niemożliwe, bo czyżby prośby syna nie miały w sobie dosyć potęgi? Eleonoro, nie siedź tam i nie płacz, chodź i pomóż mi prosić matkę, aby miała litość nad nami!

— Zostaw Eleonorę w spokoju — rzekła pani Fönss, — dość już jest zmęczona, a przytem powiedziałam wam, że nic się zmienić nie może!

— Chciałabym umrzeć — odezwała się Eleonora słabym głosem. — Ale, mamo, wszystko, co Tage powiedział, jest prawdą i nie może być słusznem z twojej strony, że w tym wieku, w którym jesteśmy, chcesz nam dać ojczyma.

— Ojczyma! — zawołał Tage. — Mam nadzieję, że on się nie ośmieli nawet przez jedną chwilę.... Szaloną jesteś! Temi samemi drzwiami, któremi on wejdzie, my wyjdziemy. Nie ma takiej potęgi na świecie, któraby mnie skłoniła do zniesienia najmniejszej z nim wspólności. Teraz mama wybrać powinna pomiędzy nim a nami. Jeżeli młoda para uda się do Danji, my wygnańcami będziemy; jeżeli tu pozostanie, my odjedziemy.

— Czy naprawdę zamierzasz to uczynić? — zapytała pani Fönss.

— Sądzę, że o tem nie wątpisz, mamo. Wyobraź sobie tylko rodzinne nasze pożycie. Ida i ja siedzimy na tarasie, w świetle księżycowem i naraz z po za krzewów laurowych szept jakiś do uszów naszych dochodzi: „Kto to szepce?" zapytuje mnie Ida, a ja jej na to: „To moja matka ze swoim nowym mężem" Nie, nie, nie powinienem był powiedzieć tego.... Ale widzisz, jakie teraz już z tego wynikają skutki; widzisz, jak mi ta wiadomość już zatruła serce, a wierzaj, że to i na Eleonorę lepiej nie wpłynie.

Pani Fönss pozwoliła dzieciom odejść i pozostała sama.

— Tak, Tage miał słuszność: nie wyszło im to na dobre!

Jakże się już od niej oddalili w ciągu tej jednej, krótkiej godziny! jakże spoglądali na nią! nie jak jej własne, lecz jak ojca swojego dzieci! Jak prędko byli gotowi opuścić ją zaraz od pierwszej chwili, w której spostrzegli, że nie każde uczucie jej serca do nich wyłącznie należy! Ale przecież ona nie była tylko matką Eleonory i Tage, była także człowiekiem sama przez się i bez związku z nimi. Rzeczywiście, nie była już tak młodą, jak sobie wyobrażała, spostrzegła to w czasie rozmowy z dziećmi. Czyż pomimo słów swoich nie siedziała tam strwożona? czyż nie doznawała prawie takiego uczucia, jak gdyby wkraczała w prawa młodości? a czyż w tem, co oni mówili, nie przebijała cała naiwna tyranja i pewna siebie zarozumiałość młodości? — To nam przystoi kochać, życie do nas należy, a twoje życie powinno być nam poświęcone.

(Dokończenie nastąpi.)

Marceaux. Kuchnia hotelu Europejskiego. — Muzyka wojskowa przygrywała w czasie objadu.

Dr. Leonard Nowacki otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ul. Trybunalskiej l. 1.

Cześć zasłudze. W ubiegłą niedzielę w Warszawie, około 200 głuchoniemych i ociemniałych wychowańców tamtejszego instytutu, składało swe życzenia i podarki ks. T. Jagodzińskiemu, który przez długie lata sprawował obowiązki prezesa ich stowarzyszenia. Jeden z dawnych uczniów powitał jubilata mową mimiczną, na którą ks. Jagodziński odpowiedział w ten sam sposób. Po odegraniu przez ociemniałych uwertury z „Proroka“, wręczono jubilatowi album i grupę fotograficzną. Ks. Jagodziński ofiarował stowarzyszeniu ociemniałych i głuchoniemych po tysiąc rubli.

Damy na bicyklach. Z Nowego Jorku piszą do *Frankf. Ztg.*: Najnowszym krokiem na bezdrożach tak zwanej emancypacji kobiet jest dosiadanie bicykla przez niektóre damy tutejszego eleganckiego świata. W parku centralnym może przechodzień codziennie około godziny 6. rano zobaczyć grupę tych emancypantek w dziwacznych kostjumach, uwijających się po alejach na dwukołowych welocypedach. Rej w tej grupie wodzi słynna z urody miss Paulina Hall, bohaterka operetki, której wizerunek w ostatnich czasach figuruje na wszystkich pudełkach z cygarami. Ona to jest „matką“ nowego sportu. Emancypantki mają na głowie kapelusze amazońskie z gęstą woalką, a ubrane są w krótkie obcisłe żakiety o stojącym wysokim kołnierzu, krótkie spodniczki i wysokie buty. Oczywiście dosiadają bicykle po męzku. Twierdzą, że jazda na ciężkim, trzykołowym welocypedzie jest zbyt uciążliwą i wielce niehygieniczną, a w dziwacznym swym kostjumie nie upatrują nic, coby grzeszyło przeciwko przyzwoitości.

Naturalnie... nie wypada.

Staniczek trykotowy; lekka bluzka, spodniczka, sięgająca tylko do kolan, które kryją się dyskretnie w gustownych... rękawkach; dalej czarne pończoszki i buciki, w dodatku zaś do tego niezbędny rzemienny pasek (i to z kółkiem żelaznem). Jak się pani podoba strój taki?

Zapewne: tak sobie. Na jakiejś zabawie kostjumowej możnaby w nim „od biedy“ wystąpić, jakkolwiek turniury w nim ani śladu.

Zgoda, jeżeli takie jest zdanie pani. Proszę mi jednakże wybaczyć inne, rzeczywiście dzikie pytanie: czy zdecydowałabyś się pani, przybrawszy opisany tu kostjum, w obec zgromadzenia przepełniającego obszerną salę, leżąc na podłodze i wykonywać ruchy pływackie?

Widzę, jak owa pochłaniająca głębia czarnych (resp. błękitnych) oczów, co do twych drobnych stopek niewolników rzuca legjony, grotem strasznego gniewu przeszywa te oczęta niewinne.

Na pytanie tak wysoce niegrzeczne ja sam odpowiem za panią: wiem na pewno, że nie spełniłabyś nigdy w życiu i za nic w świecie podobnej niedorzeczności. Postawiłem zaś kwestję dlatego jedynie, aby tem silniej uwydatnić kontrast między nieposzlakowaną powagą i dystynkcją naszych, a grubością obyczajów w niektórych krajach, uchodzących za dojrzałe zupełnie pod względem cywilizacji.

Rzecz samą opowiem możliwie zwięźle. Wtłócząc się tego lata po świecie, zawadziłem o Kopenhagę — w samej rzeczy nie wiele się zdarzy. Przypadek zaś zrządził, że trafiłem na popis w instytucie gimnastycznym dla panien.

Gimnastyka, jak wiadomo, jest pasją ludów skandynawskich; wszelako stopień jej rozwoju i uobywatelenia — jeśli tak można powiedzieć — ocenić mogłem dopiero, widząc ów nieporównany egzamin! Kilkaset osób, krewnych i znajomych uczennic, zasiadło w sali świątecznie przystrojonej, do popisu zaś wystąpiło przeszło pół setki ozdób narodu duńskiego, w ślicznych kostjumach, wieku od 16. do 20. wiosny.

I czego tam nie było! Marsze, ćwiczenia wolne i z przyrządami, reki, trapezy itd., nakoniec wspomniane wyżej „pływanie na lądzie“, wykonywane w pozycji leżącej lub stojącej, a w tym ostatnim wypadku za pomocą jednej tylko nogi i jednej ręki.

Zaiste, do zdumiewających rezultatów dochodzą uczennice w wyrobieniu siły i ruchów. Nadewszystko wszakże podziwiać trzeba swobodę i wdzięk ruchów, jakie wydoskonalenie w gimnastyce, naturalnie systematyczne, nadaje tym panienkom.

Wybacz pani, nie widuję u nas młodych osób, któreby, pomimo naturalnej elegancji ruchu, umiały tak zgrabnie... chodzić! Nietylko prawidłowość ruchów, ale ujmujący powab i brak wszelkiego przymusu stanowią tu wybitną cechę. A co za zdrowie tryska z tych twarzy, co za kształty imponują oku! Przyznaję się, że zachwycony byłem, aczkolwiek w przerwach między ćwiczeniami uczennice z prawdziwą znajomością rzeczy (w odpowiednich, naturalnie, granicach) odpowiadały na pytania z anatomji i zasad pielęgnowania chorych, która to nauka, zarówno jak taniec, wchodzi w program instytutu.

Nie gniewasz się już pani za owo niedelikatne pytanie w kwestji „pływania na lądzie“? Jestem tego pewny. Wysnuła się z niego wiadomość o instytucie wielce sympatycznym, którego szczegółów opowiadać nie będziemy — nie zdaje mi się albowiem, iżby to prowadzić mogło do praktycznego celu.

Co to za cel mianowicie?

Zaszczepienie czegoś podobnego na naszym gruncie.

Wypowiedziałem takie pragnienie śmiało, z całą skruchą obawy, czyby to... „wypadało“, a przetrawiwszy przedmiot krytycznie w przystósowaniu do naszych... zasad i uprzedzeń — doszedłem do rezultatu, że naturalnie — nie wypada! Oczywiście; panienka 18-letnia w naszym kraju ma wiele innych celów (i środków także) przed sobą, nie zaś ćwiczenia gimnastyczne, lub naukę prawidłowego chodu!

A przecież, gdyby się tak dało odjąć trochę czasu, chociażby tylko fortepianowi... W pośród nas z czasem zniknęłyby wybladłe cienie, nastałyby może pokolenia, do dzisiejszych wcale niepodobne... Za pozwoleniem, należy miarkować się w zapale argumentacji. Zresztą, ona się na nic nie przyda, albowiem... rzeczywiście... to jakoś... nie wypada.

O, zazdrości godni Duńczycy!... *abc.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*En*) **Operetka.** Po paru latach niewidzenia, ujrzeliśmy napowrót na scenie naszej pannę Annę Boeckaj. Humor ten sam, swoboda, o właściwym artystce tej zacięciu, gibkość w ruchach, żywość gry niezbyt może subtelizowanej, ale śmiałej i efektownej, oto te wszystkie przymioty, które, jak dawniej, tak i dziś stanowią główny wdzięk pani Boeckaj. Jeszcze to nawet nie wszystko. Dwa lata bowiem nietylko, że niczego nie ujęły z powabów artystki, ale owszem — jak sądzimy z wczorajszej ze wszech miar ujmującej postaci Boccacia — nawet dodały im wiele — wszak piękniej trudno wyglądać.

Głos p. Boeckaj również nie uległ zmianie, chyba może o tyle, iż artystka, chcąc powiększyć jego siłę, czy nadać mu może więcej dźwięku, forsuje trochę emisję, co jednakże nie zawsze się dzieje z korzyścią tegoż. Uwaga ta odnosi się głównie do niektórych miejsc w akcie pierwszym, zresztą wszystkie solo dawnym trybem ku wielkiemu zadowoleniu publiczności, która, przyjmując p. Boeckaj na wstępie salwą oklasków (były nawet i kwiaty), aplaudowała swoją dawną ulubienicę za każdym numerem z prawdziwym zapałem.—Pani Skalska ze znacznem powodzeniem reprezentowała liryczny żywioł operetki, gdy komiczny w osobie pani Jaroszewiczowej miał doskonałego przedstawiciela. Pani Kasprowiczowa, owa pełna artystycznej werwy wtorkowa cyganka, przekształciła się wczoraj na arcykomiczną damę. Nie przeczymy wcale, że p. Kasprowiczowa i ten dział z powodzeniem uprawiać może, czy jednak śpiewanie partji tak nisko położonej i z tego względu tak niewdzięcznej, obraca się na jej pożytek — to już rzecz inna..

Całość operetki nie wypadła nader pomyślnie, widać było, iż ją wyciągnięto z bibljoteki po dłuższej pauzie. Sceny zbiorowe nie szły dość gładko, — czyżby na próby tak mało czasu było?

Jak się dowiadujemy, p. Boeckaj wystąpi w samych swoich najlepszych rolach, a więc w „Juanicie“, „Fatynicy“, „Dzwonach“ nadto zaś w „Sinobrodym“ i „Don Cezarze“ jako Pueblo.

Repertoar teatralny. Jutro po południu „Halka“, wieczór „Order króla Senegambji“ i „Joasia płacze a Jaś się śmieje“. W poniedziałek 1) „Czyja wina“, obrazek dramatyczny w 1 akcie Sienkiewicza. Debiut panny Wandy Charlemont, uczennicy p. Rapackiego. 2) „Pan Benet“, komedja w 1 akcie Aleksandra hr Fredry. 3) „Skrzypce czarodziejskie“ operetka w 1 akcie. 4) „Pomyłka pana Lambineta“, farsa w 1 akcie Meilhaca i Halevy'ego.

Nauka śpiewu solowego w szkole muzycznej p. Karola Mikulego rozpoczyna z dniem 1. października pani Marcela Lederer, uczennica słynnego Emanuela Garcia, której znakomita wiedza powszechnie znana jest w naszem mieście. Wskutek wielkiego napływu uczniów do klas fortepianowych, elementarnych, średnich i wyższych, nowe siły nauczycielskie zostały zaproszone i lokal szkolny do tego stopnia powiększony, że dalsze wpisy uczniów są możliwe.

Koncert jubileuszowy urządza towarzystwo muzyczne w Brodach w sobotę dnia 29. bm. Program składa się z 9 numerów. Początek o godz. 7½ wieczór. Sztuki balowy. W koncercie biorą udział znani w tem mieście amatorowie pp. Mieses, Kolischer, Hahnl i Ostersetzer.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny na dochód budowy sali, urządza w sobotę d. 29. bm. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tarnopolu. Program: 1. Klauer: „Pożegnanie lasu,“ odśpiewa kółko śpiewackie Tow. gimnast. „Sokoł.“ 2. Schubert: „Fantazja“, odegrają na 4 ręce pp. K. S. i Alfred Kołaczkowski. 3. Ławrowski: „Do Zori“, odśpiewa kółko śpiewackie Tow. gimnast. „Sokoł.“ 4. Deklamacja polska, wygłosi p. J. W. 5. a) Barthels: „Swiat i ludzie“, b) Moniuszko: „Stary hulaka“, odśpiewa p. J. S. 6. Schubert: „Sonata op. 137 nr. 3“ na fortepian i skrzypce, odegrają panna L. K. i p. J. K. 7. Deklamacja ruska, wygłosi panna K. K. 8. Zöllner: „Taniec“, odśpiewa kółko śpiewackie Tow. gimnast „Sokoł“. Początek z uderzeniem godz. 7. wieczorem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie konkursu. Komitet ck. Towarzystwa gosp. galic. ogłasza konkurs na dwa stypendja dla słuchaczy wydziału leśnego ck. szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu – każde po 400 złr. rocznie, tudzież po 50 złr. na koszta podróży tam i napowrót — a to z funduszu subwencyjnego ck. ministerstwa rolnictwa:

Ubiegający się o powyższe stypendja winni przedłożyć: 1) świadectwo egzaminu dojrzałości, 2) moralności, ubóstwa i świadectwo jednorocznej praktyki lasowej; 3) zobowiązać się deklaracją formalną, że po ukończeniu nauk przynajmniej przez lat 3 poświęcać się będą zawodowi leśnemu w kraju.

Stypendjum udziela się na lat dwa, a ewentualnie trzy, tj. na rok szkolny 188/9 i 1889|90, a ewentualnie i 1890/91, a ukończeni uczniowie krajowej szkoły lasowej mają przed innymi pierwszeństwo, otrzymają jednak stypendjum tylko na lat dwa. Wypłata stypendjum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry po 40 złr. z kasy ck. ministerstwa rolnictwa w Wiedniu. Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę gruntownej znajomości tego języka tak w mowie jak piśmie. Odnośne podania należycie udokumentowane, należy nadesłać (franco) do komitetu Towarzystwa gosp. galic. (ulica Ossolińskich l. 15. I. piętro we Lwowie do 10. października b. r. najdalej.

Przegląd polityczny.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Lisku, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 6. listopada.

* Redakcja *W. Allg. Ztg.* otrzymuje z Łańcuta następujące pismo: Dowiadujemy się, że deputacja izraelickich radców gminy rzeszowskiej udała się do posła w parlamencie, hr. Hompescha, z prośbą, by wniosek rządowy dotyczący regulacji stosunków gmin żydowskich nie został stanowczo załatwiony. Rzeczony poseł miał przyrzec deputacji, iż dołoży wszelkich starań, by rzeczony wniosek, jeśli nie w zupełności został pogrzebany, to przynajmniej odroczony *ad calendas graecas*.

Powyższy wniosek ten powitany został z prawdziwą radością przez znaczną większość żydów galicyjskich i odpowiada w zupełności naszym stosunkom, przeto jest wszelka nadzieja, potemu, iż projekt rządowy zapobieży rozwielmożnionemu systemowi ucisku i wyzysku postępowców przez fanatyzmem zaciofanów. Z tego więc my, jako wyborcy hrabiego Hompescha, mamy się prawo po nim spodziewać, że dążyć będzie do uchwalenia tego projektu, który zadowoli wszystkie postępowe żywioły Galicji. O ile nam wiadomo, cała tajna agitacja fanatyków zmierza przeciw temu wyszła od rabinów. Nie chcąc być rozwlekłymi, nadmienimy, że podobnie jak inne wyznania tak i izraelickie przygotowuje się do uroczystego obchodu czterdziestej rocznicy rządów panującego monarchy. Z przykrością musimy wyznać, że w niewielu gminach żydowskich znajdzie się rabin, któryby zdołał wypowiedzieć odpowiednią w tym dniu mowę. Ten jednak przykład niech pouczy przeciwników projektu o nędzy umysłowej między żydami galicyjskimi, o wychowaniu zaniedbanem młodzieży i o interesie, jakie mają cudotwórcy w podtrzymywaniu jak najdłużej ciemnoty. Łańcut dnia 24. września 1888. Następuje 24 podpisów.

* *Wiener Ztg.* pisze: Ministerstwo sprawiedliwości zrobiło spostrzeżenie, że ludność wiejska nie w tej mierze korzysta z prolongowanej aż do końca roku 1890 ustawy o czasowem uwolnieniu od stempla i należytości skarbowych, oraz o ułatwieniach przy postępowaniu, mającem na celu wyreślanie drobnych pozycyj, jakby to było pożądanem w interesie realnego kredytu i utrzymania porządku w księgach gruntowych. Aby wprowadzić w tej mierze ludność na właściwą drogę, polecono sądom jak i władzom politycznym pouczać w sposób odpowiedni koła interesowane i popierać według sił i możności odnośne starania stron i ich pełnomocników.

* Drugi ogólny wiec austrjackich katolików odbędzie się w Wiedniu w dniach od 26. do 29. listopada.

* Ubiegłej soboty pojawił się ks. Bismark przy dożynkach swych włościan w Friedrichsruhe i ująwszy szklankę piwa w rękę ozwał się w następujące słowa: „Widzę z zadowoleniem, że jesteście weseli i dziękuję Wam wszystkich za pracę, jakiej dokazaliście, gdyż należało co prędzej kończyć żniwa, które nie wiele rokowały nadziei. Dziś wszystko o wiele lepiej wypadło, niż to się można było spodziewać po ciężkiej zimie i dżdżystem lecie. Zima przyniosła nam wiele smutnych rzeczy. Pogrzebaliśmy starego cesarza a w parę miesięcy później syna jego, cesarza Fryderyka. Po dniach smutku zabłysło nam słońce radośne, gdyż z dumą możemy spoglądać, my Niemcy, na naszego cesarza Wilhelma II., który jest żołnierzem od stóp do głowy i z pewnością dzielnie s bie będzie poczynać na czele swych wojsk jeźli Niemcy będą zaczepione. Ale cesarz Wilhelm II. zanadto kocha swych poddanych i wszelkich dołoży starań, by zapewnić Niemcom pokój, gdyż ci, którzy przed 18 laty byli wraz ze mną we Francji, wiedzą bardzo dobrze, co to znaczy obchodzić dożynki, gdy nieprzyjaciel stoi w kraju. Wówczas nie wiele pozostaje do czynienia dla wieśniaka i dlatego wspomnijmy dziś o cesarzu i podnieśmy okrzyk: Niech żyje nasz cesarz!“

* Jako sprawców publikacji „pamiętnika“ wymieniają znów ministra kobursko-gotajskiego Seebacha i publicystę Ludwika Pietscha. Są to naturalnie gołosłowne przypuszczenia.

(Telegramy z innych pism.)

Madryt 28. września. Don Karlos wydał manifest, w którym zaprzecza, jakoby kiedykolwiek dał przyrzeczenie niezwalczania regentki i jakoby myślał o połączeniu się z Alfonsystami. Pomimo to nie przedsięweźmie nic, coby mogło zakłócić spokój Hiszpanji, lecz tylko dopóty, póki Hiszpanja nie zaapeluje do niego. *(G. L.)*.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Gliniany 27. września. Całe przedmieście w Glinianach w płomieniach. Płonie około 150 domów. Cerkiew i zabudowania gr. kat. probostwa spłonęły. Zbiory tegoroczne zgorzały, grozi głód, pomoc pożądana. Ratunku ze strony gminy żadnego prawie, przeważnie dwór ratuje i dowozi wodę. Prezes rady powiatowej przybył na miejsce wypadku.

Gliniany 27. września. (Godz. 7. wieczór). Dziś o godz. 2. po południu wszczął się pożar na przedmieściu Zasławie w Glinianach, który w przeciągu dwu godzin całe to przedmieście obrócił w perzynę. Pastwą płomieni padło już przeszło 200 budynków, a pożar teraz, godzina 7. wieczór, trwa dalej i także przedmieście Mielniki objął. Ratunek z przyczyny wiatru i że budynki wszystkie słomą kryte — wprost niemożliwy. Cerkiew na Zasławiu zgorzała, pozostał tylko dom mieszkalny proboszcza gontem kryty.

Szkoda, po większej części nieubezpieczona, wynosi co najmniej 300.000 zł Nędza pomiędzy pogorzelcami nie do opisania. O ile zbadano, z ludzi nikt życia nie utracił, natomiast bardzo wiele osób jest poparzonych.

Linc 28. września. „Deutscher Verein“ postanowił przy wszystkich uroczystościach używać chorągwi o barwie czarno-czerwonej (niemieckiej) jako „objaw narodowego sposobu myślenia“.

Berlin 28. września. *Reichsanzeiger* donosi: Książę Bismark wystosował w sprawie ogłoszonego pamiętnika ces. Fryderyka, bezpośrednio po dokonanej owej publikacji, następujący raport do cesarza Wilhelma II: Uważam pamiętnik w tej formie, w jakiej się pojawił, za nieprawdziwy. Następca tronu pozostawał w r. 1870 po za sferą politycznego działania — a ja nie posiadałem królewskiego zezwolenia na omawianie z królewiczem Fryderykiem tajnych kwestyj politycznych, bo król pruski Wilhelm o b a w i a ł s i ę n i e d y s k r e c j i n a d w o r z e a n g i e l s k i m i mogącej ztąd wyniknąć szkody dla niemieckich państw związkowych.

Zapiski te — powiada książę w dalszym ciągu raportu — zdają się pochodzić raczej od kogoś z otoczenia następcy tronu.

Także, powiada dalej ks. Bismark, nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy to, co mówi dziennik o mojem stanowisku w obec kwestji cesarskiej z 1866 roku. Następca tronu nie był nigdy w wątpliwości, że cesarstwo w tym roku było ani możebnem ani pożytecznem. Nieomylność papieża była dla mnie zawsze obojętną, zaś dla następcy tronu mniej. Uważałem ją za błąd ówczesnego papieża i wprawdzie prosiłem następcę tronu, aby zostawił tę kwestję w spokoju przynajmniej podczas wojny, lecz nie sądzę, aby następca tronu mógł ze słów moich odnieść wrażenie, jakobym po wojnie miał ją podnieść.

W końcu prosi Bismark o zezwolenie na postawienie wniosku ministerstwu sprawiedliwości co do sądowo-karnego dochodzenia przeciw wydawnictwu *Deutscher Rundschau* i zmuszenia tegoż wydawnictwa do w y m i e n i e n i a, bez względu na to czy publikacja owa jest autentyczną czy podrobiona, s p r a w c y publikacji pamiętnika.

W skutek cesarskiego zezwolenia już otrzymanego ministerstwo sprawiedliwości wezwie prokuratorję państwa bezwłocznie do zarządzenia karnego postępowania.

Berlin 28. września. O g ó l n e, o g r o m n e z d z i w i e n i e w y w o ł a ł u s t ę p w r a p o r c i e k s. B i s m a r k a w sprawie publikacji pamiętnika Fryderyka wprost bez ogródek wypowiadający, ż e o b a w i a n o s i ę n i e d y s k r e c j i F r y d e r y k a n a d w o r z e a n g i e l s k i m.

Rzym 28. września. Półurzędowa *Tribuna* atakując Austrję, mówi, że są różnorakie objawy istniejącego aliansu — do dziwnych należy ten, że ze względu na papieża żaden pancernik austrjacki nie zostanie wysłany na rewię floty do Neapolu.

Belgrad 28. września. Ponownie rozchodzi się wieść, że król Milan odstąpił od zamiaru rozwodu, a zadowolić się chce samą separacją. W celu naradzenia się nad tą sprawą zostali w tych dniach powołani do Gleichenbergu: Milokowicz, Georgiewicz i Christicz.

Rzym 28. września. Papież przyjmując wczoraj duchowieństwo włoskie, przybyłe z pielgrzymką, wygłosił mowę, w której ostro wystąpił przeciw rządowi włoskiemu i domagał się zwrotu władzy świeckiej.

Wiedeń 28. września. W procesie Moedlińskiej fabryki obuwia przeciw radnemu Hamburgerowi przesłuchano wczoraj popołudniu dalszych świadków. Cały ich zastęp stwierdził zgodnie, że wyroby tej fabryki obliczone są na użytek jednodniowy. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Wiedeń 28. września. Arcyksiążę Rudolf, książę Walji i arcyks. Wilhelm byli wczoraj wieczór na przedstawieniu u Ronachera.

Wiedeń 27. września. Giełda wieczorna. Kredyty 313·50, Węg. złota renta 100·52½.

Wiedeń 28. września. Ks. Walji odjeżdża dziś do Buda Pesztu, ztamtąd, skutkiem zaproszenia rumuńskiej pary królewskiej do, Sinaia.

Londyn 28. września. Według dokładnych informacyj, przesłał pewien profesor niemiecki z prowincji kopję pamiętnika — pochodzącą z Anglji — do redakcji *Deutsche Rundschau*.

Stutgardt 28. września. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj wieczorem. Na dworcu kolejowym powitał go król ze wszystkimi książętami domu królewskiego. Z dworca kolejowego udał się monarcha wspaniale oświetlonemi ulicami, wśród pełnych zapału okrzyków ludności, do zamku królewskiego, gdzie powitała go królowa i księżniczki.

Berlin 28. września. Według ogłoszenia księgarni nakładowej Paetel'a, zeszyt październikowy miesięcznika *Deutsche Rundschau* zawierający pamiętnik cesarza Fryderyka, nie będzie wydanym.

Belgrad 28. września. Organ stronnictwa postępowego *Videlo*, występuje przeciw rozszczeniom Bułgarji do Macedonji, tak jak one objawiają się w prasie bułgarskiej i memorjale przedłożonym W. Porcie przez Bułgarów macedońskich. *Videlo* twierdzi, że Serbja z nieufnością spogląda na tego rodzaju działalności i że ma prawo i obowiązek w takiej samej mierze przestrzegać swoich indywidualnych interesów, jak to czyni odnośnie do swoich interesów Bułgarja.

Wiedeń 28. września. Na dzisiejszem posiedzeniu ogólnego wiecu szynkarzy austrjackich (patrz w „Kronice“; Pr. Red) zabierał głos kawiarz S c h n e i d e r ze Lwowa, występując wśród głośnego aplauzu słuchaczy przeciw nielegalnej konkurencji mleczarni i cukierni, które zamiast mleka, sprzedają kawę i gorące napoje. Zwłaszcza we Lwowie — twierdził mowca — urządzone są w tych lokalach formalne spelunki gry (?)

Wiedeń 28 września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·82, na wiosnę 8·77.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. A. br. Wasilko, z Czerniowiec. J. Siegler-Eberswald, z Krzeszowic. R. Janicki, z Łoszniowa. A. Mysłowski, z Koropca. Z. hr. Tyszkiewicz, z Weryni. R. Wojciechowski, z Dąbrówki. J. Łukasiewicz, z Żezawy.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Tarnowska, z Wołynia. A. Zaleski, z Rosji F. Scaceghino, z Przewoźca. B. Waligórski. z Przewoźca. B. Wolański, z Jazłowca. I. Mikuli, z Czerniowiec. D. Irkowski, z Pragi. W Bogdanowicz, z Wybranówki. A. Suchanek, z Przemyśla.

HOTEL EUROPEJSKI. Napadiewicz, z Wiednia. S. Górski, z Rykowa M. Władyczyński, ze Starego m. W. Rożański, z Palczyńca. B. Schütz, z Tarnopola. I. Grübl, z Pragi. A. Lewicki, z Starego m. H. Gottleb, z Liwcza. I. Jordan, z Olszaniey. F. Ciechanowska, z Krakowa W. Płocki, z S...ka. L. Krieser, z Wygody.

HOTEL LANGA. M Reuter, z Wiednia. Dr. Heyne, ze Złoczowa. I. Heller, z Saaz. A. Fichl, z Wiednia Ks. E. Petrowicz, z Orawczyka.

HOTEL ANGIELSKI. J. Arkuszewski, z Król Pol. W. Wiśniewski, z Warszawy. J. Gąsiorowski, z Brzeżan. L. Reutenkanz, z Pragi. A. Kendi, z Pesztu J. Wołościański, z Smolnika.

HOTEL KUHNA. M. Kantor. z Tarnopola. Ks. M Wawryk, z Załoziec. S. Szyjewski, z Dolinian. K. Tracz z Kotuzowa. M. Durdeła, z Wiszniowczyka. O. Kuczewicz, z Podkamienia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 28. września 1888 r.

	płaca	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	208 60	211 75
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	220 –	223 –
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	237 –	281 –
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— –	216 –
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem	102 50	103 50
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93	94 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	101 25	102 25
„ „ „ 4-proc. w. a.	94 10	95 10
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	101 25	102 25
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	94 75	95 75
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	90	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.		57 50
„ „ „ 2½% „ „ „	— —	48
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 –	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105
„ „ „ 1883 4½% w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	25 75
„ Stanisławowa	33 50	36
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 73	5 83
Napoleondor	9 53	9 63
Półimperjał	9 88	9 98
Rubel rosyjski srebrny	1 86	1 48
„ „ paplerowy	1 29	1 31
100 marek niemieckich	59 90	59 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. września 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	43 50	43 –
„ węgierskie banku kredytowego	306 50	307 25
„ Banku anglo-austrjackiego	111 50	115 50
„ Unionbanku	216 25	217 75
„ kolei Karola Ludwika	211	209 50
„ kolei północnej	246 50	246 75
„ kolei południowej (Lombardy)	107	106 50
„ Tramwaju	182 50	182 50
„ kolei państwowej	253	250
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	220	221
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 –	161 —
Losy komunalne wiedeńskie	143 50	143 –
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	110 50	111 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	199 75	199 25
Losy regulacji Cisy	123 50	123 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	228	228 25
Renta węgierska złota 4-proc.	100 45	100 65
Akcje Bankvereinu	100 50	100 75
Rosyjski rubel papierowy	1 30	1 30
Renta węgierska papierowa	130	130 50
Akcje kredytowe	314	314 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— –	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 28 września 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	220 25	219 50
Akcje austrjackie kredytowe	166 —	166 —
Akcje kolei Karola Ludwika	–	— —
Austrjackie banknoty	168 50	168 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	45 75	45 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	63 60	63 40

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·10	7·00
Z Podwołoczysk na Podzam.	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11 [illegible]
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełza [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·3[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·2[illegible]	11 [illegible]
Do Czerniowiec	9·20		9·5[illegible]	[illegible]
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		[illegible]		
Do Bełza [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·38	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·[illegible]	5·05	12·4[illegible]

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 28. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 75–7 40	6 60–7 40	6 60–7 40	6 65–7 40
Żyto	4 90–5 50	4 80–5 35	4 75–5 35	4 70–5 15
Jęczmień	5 —–7 35	5 ·0–7 —	5 0–7 —	5 ——6 75
Owies	5 15–5 90	5 ——5 75	5 15–5 70	5 ——5 50
Groch	4 50–10 5	5 50–10 —	5 10–9 —	4 40–9 —
Wyka	4 50–6 —	4 30–4 75	4 50–5 10	4 10–4 [illegible]
Rzepak	10 50–11 —	10 —–12 —	10 —–11 85	10 —–11 15
Lniauka	— —	— —	— —	— —
Konicz czer.	35–47 —	35–46	35–43	35–43
Konicz biała	32–35 —	30–34	32–34	31–35
Konicz. szw.	45–60 —	45–60	45–60 —	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 80 do 115·— — poszukiwany

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 31 — do 31 50

Rezerwa w zakupnie. Ruch handlowy ograniczony.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

O godzinie w pół do 4-tej popołudniu:

Państwo Wackowie

komedja w 4. aktach Zygmunta Przybylskiego.

O godzinie 7-mej wieczór:

Książątko

operetka w 3. aktach Meilhaca i Halevy'ego. Muzyka K. Lecocqa.

Jutro po południu: „Halka“, opera w 4. aktach St. Moniuszki. — Wieczór: **„Order króla Senegambii“**, komedja w 3. aktach H. Meilhaca, **„Joasia płacze a Jaś się śmieje“**, operetka w 1. akcie J. Offenbacha.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Rządca ekonomiczny, kawaler, 32 lat, z ukończonemi dwiema szkołami rolniczemi i 12-letnią praktyką w gospodarstwach renomowanych w Morawji i Galicji, poszukuje odpowiedniej posady od 1. stycznia 1889 za kaucją — lub może wziąć w dzierżawę folwark około 300 morgów dobrej gleby w Galicji. Zgłoszenia prosi nadsełać pod I. R. H. do Administracji Dzien. Pol. 902

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady do samoistnego zarządu domu, obznajomiona z gospodarstwem, na kuchni rozumie się bardzo dobrze. Joanna J., Ormiańska 26, II. piętro, drzwi 22.

Państwo Nahaczów p. Jaworów, stacja kolejowa Sądowa-Wisznia lub Mościska ma na sprzedaż: 1 ogiera ciemno szpakowego 4 lat 15.3 m. ujeżdżony w zaprzegu i pod wierzch; 1 ogiera gniadego 4 lat 15.1 m. wierzchowca; 2 klaczy szpakowate po 8 i 9 lat karesiane po 15.1 m.; 1 wałach szpak 7 lat 15.1 m.; 1 klacz szpakowata 4 lat 16.1 m.

Ogrodnik, kawaler w wieku 26 lat, wykształcony w swym fachu w warszawskich ogrodach, poszukuje posady zaraz. Łaskawe oferty uprasza pod J. Z. 25, poste restante Lwów. 901

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Koncesjonowana restauracja i wyszynk gorących napojów w nowo wybudowanym pawilonie w parku stryjskim (Kilińskiego) tudzież skład piwa krasiczyńskiego natychmiast na kilkanaście lat do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd browaru w Krasiczynie. 899

Pokoju kawalerskiego z wiktem poszukuję. Łaskawe zgłoszenia: R. J. w Administracji Dziennika. 900

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Pod nader korzystnemi warunkami złoty interes, a z powodu choroby właściciela **jest zaraz** fabryka wyrobów ceramicznych z całem urządzeniem i gotowym towarem zapasowym razem nawet z majątkiem do sprzedania. Do przyjęcia wspólnika lub dzierżawy do fabryki dodaje się około 7 m. roli i mieszkanie w miasteczku, w razie **bezzwłocznego** przyjęcia interesu do pożądanego skutku pp. Pośrednikom 3% od ugodzonej sumy. **Fabryka wyrobów Glinianych w Babicach nad Sanem.**

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Eleganckie pomieszkanie, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, strych, piwnica, bardzo wygodnie podzielone, piękny widok, osobny wychodek, *ul. Czarnieckiego, 26,* zaraz do wynajęcia za 650 zł. a. w. 898

Do najęcia zaraz przy ulicy św. Mikołaja 15, 5 lub 4 pokoje frontowe z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, **wodociągiem** i pracżkarnią. Mieszkanie to może być zwiększone aż **do 10 pokoi.** 896

5 pokoi na pierwszem piętrze z wielkim balkonem. Rynek nad sklepem p. Ostrowskiego. 889

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Zygmuntowska 17. I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Poszukuję dzierżawy
200—300 morg.
B. K. poste rest. **Lwów.**

Kamienica

dwupiętrowa, położona w ulicy Kopernika, nowo przebudowana, częściowo wolna od podatku, zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u adwokata Małachowskiego. 2752

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca najtaniej 2715

Antoni Halski

HANDEL ŻELAZNY

Lwów, Plac Marjacki 9.

1000 TUTEK CYGARETOWYCH **„hygienicznych"** **od złr. 1 ct. 20, najlepsze złr. 1 ct. 60** (w 10 ozdobnych pudełkach) wysyła za zaliczką do wszystkich stacyj pocztowych **krajowa fabryka tutek cygaretowych S. W. NIEMOJOWSKIEGO, Lwów, Rynek 25.** Opakowanie gratis. Przy wysyłce 5000 koszta transportu ponosi fabryka.

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO** z browaru **J. Lillienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr. Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wyborowe wina wielki. Codziennie wyborne flaczki i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe. Usługa starannie i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżony sługa*

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji **pod l. 12,** przy *ul.* **Trybunalskie,** *we Lwowie.*

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kil. koszyczkach opłatnie **2 złr. 50 ct.** 2739

Vöslauskie wino czerwone

w eleg. 5-kil. baryłkach, opłat **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła

Georg Lehner, Vöslau.

Ramy

do tegorocznej premji Zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych, p. Aleksandra Krywulta w Krakowie, w 5. naigustowniejszych profilach, są na składzie w kancelarji Reprezentacji lwowskiej po najprzystępniejszych cenach od 4 do 12 zł. 2745

Nowy transport WIN

z królewsko węgierskiej 2512

Centralnej piwnicy wzorowej

a między innymi i powszechnie lubiany

Zieleniak „Tarczali"

po 90 centów flaszka

otrzymał na skład i poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincyi **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryk na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu**, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 655

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
2710

Dwie wsie do sprzedania

pojedynczo lub obie razem w obwodzie Tarnopolskim położone.

Bliższych informacji udzieli Wny **Lipski** w Bogdanówce stacja kolei i poczta w miejscu 2823

WOJNA NAGNIOTKOM!

Apteka Blumenfelda poleca pod gwarancją skutku jako najnowszy wypróbowany środek

Richardsona Gwiazdy Volapük.

Cena pudełka 45 ct. 2696

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526

Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t 1—27)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Niema więcej bolu zębów!

przy użyciu sławnej na świat cały i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa Anaterynowej wody do ust

jako prezerwatywy przeciw wszelkim chorobom zębów i ust, jako uznanej wody do płukania w chronicznych bolach gardła i niezbędnej przy używaniu wód mineralnych, która w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub pastą do zębów zawsze zęby zdrowe i piękne utrzymuje.

Dr. Poppa plomba do zębów, do wypełniania samemu zębów dziurawych.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wyrzutom skórnym każdego rodzaju i doskonałe do kąpieli.

Ceny: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr., 1 złr. 40 ct. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach 1 złr. 22 ct. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** 63 ct. **Plomba do zębów** 1 złr. **Mydło ziołowe** 30 ct.

Ostrzega się wyraźnie przed zakupnem fałszowanej wody anaterynowej do ust, która według analizy zawiera największej zarowiu szkodliwych składników.

Skład główny:

Wiedeń, miasto, Bognergasse 2.

Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i składach perfum. 2515

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

Kamilli Poh

(dawniej **Felicji z Wasilewskich Boberskiej**)

rozpoczęły wpisy na rok szkolny 1888/89 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3, II. piętro.

Kurs nauk zaczął się z dniem 5. września 1888.

Na sezon jesienny

nadeszły 2695

najnowsze KAPELUSZE Habig'a oraz miękkie w każdym gatunku, najnowsze krawatki, rękawiczki, pledy, kocyki, przybory podróżne, towary skórzane i wiele innych nowości osobiście wybranych w podróży w kraju i zagranicą do

MAGAZYNU A LA VILLE DE PARIS

Lwów, Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2514

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

Najlepsze i najtańsze **OLEJE MASZYNOWE**

„RAGOSINE"

poleca

LUDWIK WINIARZ

we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „Ragosine" sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaje powyższa firma **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) zawartości **25 kilogramów, po cenach hurtownych.** Na prowincję za pobraniem.

Olej **„Ragosine"** jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym materjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie! Blaszanki zaopatrzone są **marką fabryczną i plombą.**

Zamówienia należy do mnie adresować. Do wykonywania zamówień poniżej 25 klgr. upoważnioną jest w Galicji jedynie firma p. Piotra Miączyńskiego we Lwowie, dla tego polecane przez inne firmy oleje pod nazwiskiem **„Ragosine"** za lichy i **szkodliwy falsyfikat** uważać należy. 2533

L. 9.595/1888. 2748

Obwieszczenie.

Gmina miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem licytację ofertową na budowę stałej kasarni z przynależytościami dla piechoty w Tarnopolu na dzień 17. Października 1888 r.

Cenę fiskalną stanowi ogólna suma 359.270 złr. 90 ct.

Warunki licytacji, plany, wymiary i kosztorysy przejrzeć można w biórze technicznem Tarnopolskiego Urzędu gminnego codzień w godzinach urzędowych.

Zwierzchność gminna miasta

Tarnopol dnia 22. września 1888.

Dr. Koźmiński

Burmistrz.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2505

KANTOR WYMIANY 2502

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Wykonuje zlecenia na wszystkich miejscach giełdowych najstaranniej.

Promesa na 3% Los austr. Towarzystwa kred. ziemsk. na ciągnienie 15. Października b. r. kosztuje tamże tylko 85 ct. i stempel 50 ct.

FOLWARK

w pięknem położeniu, obejmujący 100 i kilka morgów ziemi obok folwarku, z budynkami murowanymi, domem mieszkalnym jednopiętrowym, o 4 pokojach na górze i kuchni, z inwentarzem martwym i żywym, z ogrodem kilkumorgowym tak owocowym jak i warzywnym, o dwie godzin drogi od stacji kolejowej a pół mili od poczty — jest zaraz do sprzedania tak z inwentarzem, jak i bez, wraz z tegoroczną krestencją. Kompletny ekwipaż parokonny. Bliższych szczegółów udzieli W. p. Werchracki, właściciel magazynu obuwia, ulica Szajnochy we Lwowie. 2746

!NA ZIMĘ!

Bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary oraz wybór pledów.

Wełniane, angielskie kamizelki z rękawami, pończochy myśliwskie, jedwabne chustki (cachenez).

Płótna, stołową bieliznę, gotową bieliznę dla mężczyzn, pończoch, skarpetek, **także pończoszki dla dzieci.**

Deszczochrony, krawatki, manszety i kołnierzyki.

Skład komisowy Jaeg ra normalnej BIELIZNY z uznanej pierwszorzędnej fabryki Fryderyka Redlicha w Bernie.

Poleca Handel

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła Katedralnego. 2735

Ceny fabryczne.

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca 2604 a

wypróbowane środki przeciw owadom

jako to:

Proszek Zacherla od wielu lat wypróbowany w flaszeczkach po 15, 30, 50 ct.
Proszek Andéla zamorski w słoikach od 15 ct. do 1 złr.
Proszek perski wprost sprowadzony na wagę funt po 2 złr.
Dmuchawki do rozpylania proszku przeciw owadom po 40 ct.
Torebki antymolowe środek znakomicie działający w pudełkach po 45 ct.

Marcin Müller

we Lwowie, ulica Halicka liczba 17

poleca 2681

Główny skład sukna krajowego z Leżajska.

Sukno na bundy, kurtki i buty białe, bronzowe, popielate, czarne, meter 2, 2·20, 2·50.

Gotowe bundy czarne 30 zł., brązowe 35 zł.

Ogłoszenie przedpłaty.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, przyjmuje przedpłatę na wyciąg fortepianowy (Clavierauszug) z polskim i niemieckim tekstem z opery Władysława Zeleńskiego:

KONRAD WALLENROD.

Cena egzemplarza w drodze prenumeraty, wynosi 6 złr. 2721

Po wyjściu z druku 10 złr.

Wielki skład papieru, galanteryi i dzieł sztuk pięknych oraz wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. Bilety wizytowe litografowane i drukowane poleca

Seyfarth & Dydyński

we Lwowie, plac Marjacki.

---

140 cetnarów KAWY „SYRJUSZ"

poleca po 1 złr. 84 ct. kilo; 4½ kilo za 9 złr. 20 ct.

pocztą franko do każdej stacji pocztowej.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie. 2524



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.